Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
9 i 10 lutego 1969 roku
Rok XXIV Nr 34 (6388)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zewsząd wszystkim

0

● **OKOŁO 300 cywilów kambodżańskich zginęło w wyniku prowokacji** soldateski amerykańskiej na granicy Kambodży — powiedział, według doniesień z Phnom Penh, szef państwa Kambodży, książę **Norodom Sihanouk** w wywiadzie udzielonym kanadyjskiemu ekonomiście **Robertowi Harry.**

■ **PREZYDENT** Ayub Khan wydał zakaz podejmowania dalszych akcji przeciwko obywatelom pakistańskim, do jakich uprawniał władze stan wyjątkowy. Oświadczył on, iż wkrótce stan wyjątkowy zostanie odwołany, a szereg więźniów politycznych uwolnionych.

● **ZWIĘKSZA** się liczba państw, które podpisały układ o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Podpisy złożyły już rządy około 90 państw.

■ PRZEWODNICZĄCY Komunistycznej Partii Argentyny, Victorio Codovilla odznaczony został Orderem Rewolucji Październikowej. Order przyznano mu m. in. za olbrzymie zasługi wobec międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

● **W POBLIZU Cumanacoa w Wenezueli doszło w piątek do walk między partyzantami a oddziałami rządowymi, które wprowadziły do akcji lotnictwo.**

■ KIEROWNICTWO neohitlerowskiej partii NPD postanowiło wykorzystać udział członków tej partii — posłów do Landtagów zachodniomieckich w wyborze prezydenta NRF — do rozwoju działalności politycznej tej partii w Berlinie zachodnim.

● **NA INDONEZYJSKIEJ wyspie Flores wybuchł wulkan; lawa zalała trzy wsie: Rate, Baru i Panukan. Wśród mieszkańców są ofiary śmiertelne.**

■ W PIĄTEK spadł śnieg w Londynie. Temperatura spadła do 12 stopni Celsjusza poniżej zera, co jest najniższą temperaturą w Londynie od 6 lat.

● **W PIĄTEK przybyła do Bolonii oficjalna delegacja KC SED. Weźmie ona udział w XII Zjeździe Włoskiej Partii Komunistycznej.**

■ OD POCZĄTKU bieżącego roku zakłady przemysłowe różnych branż w NRD łączone są w wielkie kombinaty. Tego rodzaju reorganizacja — zdaniem ekonomistów — powinna zapewnić wszestronne korzyści ekonomiczno-produkcyjne.

● **NA KILKA dni odroczona zostanie rozmowa ministrów spraw zagranicznych NRF i Francji, wyznaczona poprzednio na dzień 3 marca w Bonn. Obaj ministrowie spotkać się mają w Bonn dla przygotowania konferencji na szczycie, prezydenta de Gaulle'a i kanclerza Kiesingera.**

■ OSTATNIE zamieszki na wyższych uczelniach w NRF sprawiły, że kompetentne władze i czynniki polityczne coraz bardziej zdecydowanie domagają się zaostrzenia sankcji wobec studentów, zwłaszcza tych, którzy popadli w konflikt z prawem.

● **PREZYDENT Ayub Khan został ponownie wybrany w sobotę przewodniczącym rządzącej w Pakistanie partii Liga Muzułmańska.**

■ **W DNIACH 11—13 bm. amerykańskie dowództwo wojskowe przeprowadzi w bazie lotniczej USA, Indżirlik, leżącej na południu Turcji w pobliżu miasta Adana, manewry lotnictwa wojskowego.**

● **W SOBOTĘ runął na miasto Kanazawa japoński samolot wojskowy typu F-104-J, powodując pożar, który zniszczył 15 domów.**

■ STAN wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 31 stycznia br. kwotę 78,760 mln zł.

● **DYKTATOR Hiszpanii generał Franco udekorował w tych dniach najwyższym orderem reżimu faszystowskiego zachodnioniemieckiego sekretarza stanu w bońskim MSZ, Rolfa Lahra.**

■ POTĘŻNY cyklon szaleje na terytorium wschodniej części ZSRR. Objął on swoim zasięgiem Wyspy Kurylskie, Kamczatkę, Morze Ochockie, przemieszczając się w kierunku Zatoki Szelechowa.

● **POPIERANA przez neofaszystów z partii von Thaddena „Deutsche National Zeitung", w swoim ostatnim numerze domaga się powszechnej amnestii dla hitlerowskich ludobójców.**

■ POLSKI ruch pokoju z najwyższym oburzeniem i potępieniem przyjął wiadomość o nowych zbrodniczych aktach izraelskich agresorów, wyrażając najgłębszy protest przeciwko metodom terroru, bestialstwa i mordu stosowanym przez władze izraelskie w strefie Gazy wobec arabskiej ludności cywilnej, a w szczególności wobec kobiet, dzieci i starców.

● **JARRING POSTANOWIŁ POZOSTAĆ W NOWYM JORKU**
■ **WOJSKA IZRAELSKIE NIEUSTANNIE NARUSZAJĄ LINIĘ PRZERWANIA OGNIA** ● **PROTESTY LUDNOŚCI ARABSKIEJ**
■ **IZRAEL ZAMIERZA ZAANEKTOWAĆ STREFĘ GAZY?**
● **RADZIECKA POMOC DLA SYRYJSKICH UCHODŹCÓW.**

Doniesienia z Bliskiego Wschodu

Przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ dla spraw Bliskiego Wschodu, dyplomata szwedzki Gunnar Jarring postanowił przedłużyć swój pobyt w Nowym Jorku. Jak podaje nowojorski korespondent AFP, powołując się na źródła dobrze poinformowane, będzie on tam przebywał dopóty, dopóki okaże się to potrzebne. W siedzibie ONZ toczą się zakulisowe rozmowy na temat nowych możliwości rozwiązania problemu bliskowschodniego, związanych z propozycjami Związku Radzieckiego, Francji oraz gotowością do konsultacji ze strony pozostałych wielkich mocarstw.

Jak wynika z doniesień prasowych, linia przerwania ognia między Izraelem a Jordanią jest nieustannie naruszana przez wojska izraelskie. Soldateska z Tel Awiwu codziennie, a niekiedy kilkakrotnie w ciągu dnia prowokuje incydenty zbrojne na tej linii.

Z terytoriów okupowanych przez Izrael napływają informacje o trwającej tam akcji protestacyjnej ludności arabskiej przeciwko szalejącemu terrorowi. Policja i wojska izraelskie brutalnie rozpędzają demonstrantów. Władze izraelskie dokonują masowych aresztowań. Demonstracje takie odbyły się ostatnio m. in. w Gazie, Rafah, Nabulus oraz w Jerozolimie.

W sobotnim numerze kairskiego dziennika „Al Ahram" ukazał się artykuł zatytułowany: „Izrael zamierza zaanektować strefę Gazy". Dziennik pisze, że rząd izraelski na ostatnim posiedzeniu powziął decyzję w sprawie podjęcia niezbędnych kroków zmierzających do zaanektowania w ciągu kilku tygodni strefy Gazy. Pierwszym krokiem ma być według „Al-Ahram" znaczne wzmocnienie sił zbrojnych stacjonowanych w tej części Półwyspu Synajskiego.

W sobotę specjalnym samolotem wysłano z ZSRR do Damaszku artykuły spożywcze, odzież, tkaniny i namioty dla ofiar agresji izraelskiej.

W piątek analogiczny transport skierowano do Jordanii. Pomoc ta udzielana jest krajom arabskim zgodnie z decyzją Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR..

Jedną godzinę i 5 minut trwała w piątek wieczorem wymiana ognia poprzez rzekę Jordan w pobliżu mostu księcia Kohameda w środkowej części Doliny Jordanu.

Wojskowy rzecznik Jordanii ogłosił w Ammanie komunikat, z którego wynika, że Izraelczycy sprowokowali ten incydent rozpoczynając o godz. 22.25 czasu miejscowego ostrzeliwanie terytorium Jordanii. Według komunikatu nie było żadnych strat po stronie jordańskiej.

W atmosferze rzeczowości i optymizmu

II DZIEŃ OBRAD SEJMU polskich literatów

Cały drugi dzień obrad XVII Zjazdu delegatów Związku Literatów Polskich w Bydgoszczy wypełniła dyskusja. Obradom przysłuchiwali się obecni na zjeździe — sekretarz KC PZPR **Stefan Olszowski,** kierownik Wydziału Kultury KC **Wincenty Kraśko,** minister kultury i sztuki **Lucjan Motyka.**

Przewodnictwo obrad przed południem objął Stefan Otwinowski.

Dyskusję otworzyło wystąpienie górnika z kopalni „Rymer" w Rybnickim Zagłębiu Węglowym — **Bronisława Miczajki,** który w imieniu zaproszonych na zjazd przedstawicieli załóg robotniczych z **FSO na Żeraniu, Huty im. Lenina, Wrocławskiego Pafawagu, Bydgoskich Zakładów Chemicznych** i swojej kopalni przekazał pisarzom życzenia owocnych obrad.

Nawiązując do wydarzeń marcowych z ub. roku mówca stwierdził, że załogi zakładów pracy z uznaniem przyjęły stanowisko zdecydowanej większości polskich pisarzy, którzy potępili próby rozbicia środowiska literackiego.

Bronisław Miczajka oświadczył, że przedstawiciele załóg robotniczych — obecni na zjeździe pisarzy — będą rzecznikami współdziałania między pisarzami i robotnikami.

Po przerwie przewodnictwo objął **Władysław Gębik.**

Ogółem głos w dyskusji zabierało wczoraj 24 mówców.

W godzinach wieczornych odbył się dla uczestników XVII Zjazdu ZLP galowy koncert muzyki polskiej.

PREZYDIUM ZJAZDU

Opinia publiczna Pragi komentuje ostatnie wypowiedzi premiera O. Czernika

Głównym punktem zainteresowania opinii publicznej jest treść konferencji prasowej premiera Czernika. Należy tu dodać, że wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź przeprowadzenia jeszcze w tym roku wyborów powszechnych na podstawie ordynacji, którą trzeba opracować. W ten sposób premier Czernik raz jeszcze powrócił do jednej z zapowiedzi programu rządowego. Pewne zainteresowanie wywołała również jego reakcja na jedno ze sformułowań użytych przez pewnego dziennikarza czeskiego. Dziennikarz ten mianowicie twierdził, że obecnie sytuacja polityczna się uspokoiła.

— Co do uspokojenia — oświadczył premier — nie można tego przeceniać. Nie zostały bowiem usunięte przyczyny politycznego napięcia. Są one silne i nie zależą tylko od nas. Już jutro emocje społeczeństwa CSRS mogą zostać pobudzone jakimiś nowymi nieodpowiedzialnymi akcjami. Jakkolwiek rząd dostrzega uspokojenie, jednakże ocenia sytuację nadal jako poważną.

Jedno z pytań dotyczyło emigracji posierpniowej. Premier oświadczył, że po sierpniu opuściło kraj około 35 tys. osób. Około 10 tys. osób uzyskało zgodę na pobyt za granicą. Zdaniem premiera, zdecydowana większość ludzi, którzy pozostali za granicą, wykazuje pozytywny stosunek wobec Czechosłowacji i jej rządu, większa część z nich interesuje się powrotem i odpowiednie urzędy CSRS za granicą otrzymały w tej sprawie odpowiednie instrukcje.

W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu KC KPCz. Sekretariat sformułował koncepcję trzech organów prasowo-partyjnych, a mianowicie: tygodnika „Politika", tygodnika „Zivot Strany" oraz organu Biura KC KPCz do kierowania pracą partyjną na ziemiach czeskich „Tribuna".

DELEGACJA gospodarcza CSRS opuściła Polskę

W dniach 5—8 bm. przebywała w Warszawie delegacja gospodarcza CSRS z J. Krausem — sekretarzem stanu Federalnego Ministerstwa Planowania Gospodarki Narodowej oraz D. Matejką — zastępcą ministra planowania Słowackiej Socjalistycznej Republiki.

Delegacja przeprowadziła rozmowy w Komisji Planowania. Uzgodniono tryb i organizację dalszych prac związanych z koordynacją planów gospodarczych na lata 1971—75, zwłaszcza w zakresie hutnictwa, przemysłu maszynowego, przemysłu chemicznego, budownictwa i transportu.

W toku spotkania poruszono również problemy bieżącej współpracy gospodarczej między obu krajami.

8 bm. delegacja opuściła Warszawę.

Kłębek wełny na etykietach

Światowy znak jakości dla 5 fabryk przemysłu wełnianego

5 zakładów przemysłu wełnianego, jeden w Zd. Woli i cztery w okręgu bielskim — podpisały umowę z Międzynarodowym Biurem Wełny w Londynie, na mocy której zakłady te otrzymały od lutego br. licencję na stosowanie tzw. „Woolmark" czyli światowego znaku zawartości naturalnej wełny w produkowanych tkaninach.

Międzynarodowe Biuro Wełny jest najwyższym autorytetem w świecie w sprawie znakowania jakości wyrobów wełnianych.

Licencja uprawniająca do oznaczania wyrobów wełnianych znakiem zawartości włókna naturalnego (symboliczny kłębek wełny na etykiecie fabrycznej) udzielona została — zgodnie z przyjętymi zwyczajami IWS — na razie na okres jednego roku na wszystkie wyroby sprzedawane na rynku krajowym; po roku licencja będzie mogła obejmować również dostawy eksportowe.

Jednocześnie podpisana została między wspomnianym Międzynarodowym Biurem Wełny (IWS) a Polską Izbą Wełny w Gdyni umowa dotycząca współpracy technicznej i informacyjnej polskiego przemysłu wełnianego z tą międzynarodową organizacją wełniarstwa. Umowa przewiduje m. in. finansowanie zagranicznych studiów specjalistycznych polskich fachowców oraz wymianę informacji o technologiach przerobu wełny, nowych konstrukcjach maszyn i urządzeń dla przemysłu wełnianego itp.

Ostatni meldunek z BALU PRASY

Ci wszyscy, którzy zaufali reklamie, poprzedzającej tegoroczny tradycyjny Bal Prasy — nie zawiedli się.

Tuż przed zakończeniem druku naszej gazety otrzymaliśmy wiadomość, że w pełni trwa zabawa w salach restauracji i kawiarni „Europa", gdzie zgromadzili się przedstawiciele przede wszystkim świata dziennikarskiego, literackiego, lekarskiego i inteligencji technicznej.

Bal otworzył prezes Oddziału Łódzkiego SDP red. Wojciech Drygas, po czym rozpoczęły się tańce przy akompaniamencie orkiestry Arkadiusza Chruszcza. Zasłużone oklaski zbierali: duet Framer oraz piosenkarz austriacki Roland Pitt. W roli wodzireja wystąpił Waldemar Wierzbowski.

Bal zamienił się w rewię przepięknych toalet: jury powołane do wyboru „miss balu" ma też wiele kłopotów z przyznaniem palmy pierwszeństwa za najbardziej atrakcyjną kreację.

A kto otrzyma ją ostatecznie? Decyzja ta zapadnie już po północy, a więc po ukończeniu druku „Dziennika Łódzkiego".

M.

Wojewódzkie konferencje partyjne w Warszawie. Lublinie. Kielcach i Koszalinie zakończyły obrady

W sobotę zakończyły obrady sprawozdawczo-wyborcze konferencje: organizacji partyjnej Warszawy oraz wojewódzkich organizacji PZPR: w Lublinie, Kielcach i Koszalinie.

Na konferencji warszawskiej głos zabrał I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

W Lublinie przemawiał członek Biura Politycznego KC PZPR Ignacy Loga-Sowiński, w Kielcach — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Mieczysław Moczar, zaś w Koszalinie — zastępca członka Biura Politycznego KC partii, minister rolnictwa, Mieczysław Jagielski.

Delegaci uchwalili na konferencjach programy działania organizacji partyjnych na najbliższe dwa lata i wybrali nowe władze.

I sekretarzami KW PZPR wybrani zostali: Józef Kępa — w Warszawie, Władysław Kozdra — w Lublinie, Stanisław Kujda — w Koszalinie, Tadeusz Rudolf — w Kielcach.

Dwa łyki polityki

KRĘTACTWA WIELKIEJ KOALICJI

Dwie najnowsze wiadomości wydają się wskazywać na to, że rząd federalny nie będzie mógł już ad calendas graecas odwlec swojej ostatecznej decyzji w sprawie układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Chodzi po pierwsze o notę Związku Radzieckiego do rządu NRF, którą w czwartek po południu wręczył ambasador Carapkin przebywającemu na wypoczynku w Czarnym Lesie ministrowi Brandtowi. Nota, jak się tutaj przypuszcza, zawiera ostrzeżenie, że dalszy opór rządu federalnego spowoduje pogorszenie sytuacji międzynarodowej, za co główna odpowiedzialność spadnie jedynie na rząd federalny. Po drugie chodzi o zakomunikowaną również w czwartek decyzję Białego Domu, iż prezydent Nixon w swojej zapowiedzianej w trzeciej dekadzie lutego podróży roboczej do Europy, przybędzie 26 lutego z wizytą do Bonn, gdzie, jak należy założyć, sprawa udziału NRF w układzie będzie stanowiła jeden z głównych przedmiotów rozmowy Nixona z czołowymi politykami bońskiej frakcji rządzącej. Jak wiadomo, nowy prezydent wypowiedział się za potrzebą szybkiej ratyfikacji układu oraz za jego uniwersalnym charakterem, co w sposób widoczny rozczarowało chadeckich ministrów rządu wielkiej koalicji w Bonn.

Było przecież uderzające, że po genewskiej konferencji grupy państw nieatomowych we wrześniu ub. roku, na owej konferencji, na której Brandt uzasadniał wówczas bońskie veto przeciwko układowi, padały ze strony polityków bońskich przede wszystkim takie wypowiedzi, które wskazywały na ich nadzieję „wyhandlowania" czegoś bońskim targiem w zamian za ewentualne przystąpienie do układu. Liczono się nad Renem z możliwościami nowych koncepcji w sprawie Berlina zachodniego, oczekiwano jakichś dodatkowych gwarancji dla NRF, przy czym nie omieszkano wykorzystać stworzonej przez rząd histerii „bez pośredniego zagrożenia przez ZSRR". Pod koniec roku już po sesji NATO, która częściowo usatysfakcjonowała Kiesingera, oficjalne głosy Bonn, stawały się rzadsze. Obecnie — zdaje się, zamilkły. Czekano na słowa nowego gospodarza Białego Domu. Gdy okazało się, że nie są one po myśli rządu bońskiego, dało się zauważyć dość charakterystyczne zjawisko. Z jednej strony tacy politycy chadeccy jak Strauss, Barzel z nową jakby furią zaatakowali układ o nierozprzestrzenianiu, z drugiej zaś strony, politycy socjaldemokratyczni z Brandtem na czele jakby zaczęli zapominać o swoich dawnych zastrzeżeniach i zaczęli wypowiadać się za szybkim przystąpieniem do układu. Ta zmiana frontu (Brandt w swoim czasie układ zwalczał) podyktowana była dwoma względami: po pierwsze socjaldemokratyczna partia koalicji rządowej chciała wykazać, że umie lepiej i elastyczniej reagować na problemy wielkiej światowej polityki, w tym wypadku na sugestie USA i ostrzeżenia ZSRR, co zresztą leży całkowicie w ramach taktycznej ekwilibrystyki SPD — promotora „nowej polityki wschodniej". Po drugie SPD bardzo wcześnie zaczęła walkę wyborczą. Opór rządu NRF przeciwko układowi jest bowiem, jak się wydaje, w tutejszym społeczeństwie niepopularny. „Skoro prawie 100 rządów przystąpiło do układu, to dlaczego akurat my, Niemcy federalne, musimy grać rolę czarnego Piotra na arenie międzynarodowej?" To pytanie daje się tutaj często słyszeć wśród tzw. realistycznych kół czy wśród przeciętnych ludzi. I właśnie ten wiatr chce zapewne SPD uchwycić w swoje wyborcze żagle.

Cała ta kłótnia międzykoalicyjna i międzyfrakcyjna nie zmienia rzecz jasna faktu, że NRF wciąż odwleka przystąpienie do układu i że współodpowiedzialność za konsekwencje takiej polityki spada także na SPD.

Zjazd Komunistycznej Partii Włoch

8 bm. w Pałacu Sportowym w Bolonii rozpoczął obrady XII Zjazd Włoskiej Partii Komunistycznej. W obradach uczestniczy 815 delegatów.

Partia włoska łącznie z Komunistyczną Federacją Młodzieży liczy około półtora miliona członków.

Na sali obrad obecne są 42 delegacje partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchów rewolucyjnych, antyimperialistycznych i narodowo-wyzwoleńczych.

Na czele delegacji PZPR stoi członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego — Zenon Kliszko, zaś na czele delegacji radzieckiej sekretarz KC KPZR, N. Ponomariew.

Cały niemal pierwszy dzień obrad wypełnił referat sprawozdawczy zatytułowany „Partia wobec nowych problemów demokracji i socjalizmu we Włoszech oraz proletariackiego internacjonalizmu". Referat wygłosił sekretarz generalny WłPK — Luigi Longo.

Sekretarz generalny WłPK wypowiedział się m. in. za wystąpieniem Włoch z NATO, za usunięciem z terytorium Włoch baz atomowych sojuszu atlantyckiego, za kontynuowaniem wysiłków zmierzających do przezwyciężenia podziału Europy na dwa przeciwstawne bloki oraz za utworzeniem w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Referat potwierdził zdecydowanie znane i w niczym nie zmienione stanowisko WłPK w sprawie Czechosłowacji. Longo napiętnował próby wykorzystania wydarzeń w Czechosłowacji przez określone siły dla podtrzymywania twierdzenia, że wysiłki w celu przezwyciężenia podziału Europy na przeciwstawne sobie bloki stały się obecnie niemożliwe.

L. Longo poruszył również wiele problemów ideologicznych związanych z działalnością międzynarodowego ruchu robotniczego. Postawił on tezę, że cechą światowego ruchu rewolucyjnego jest obecnie — jego zdaniem — „pluralizm ideologiczny".

Mówca zapowiedział, że komuniści włoscy wezmą udział w międzynarodowej konferencji partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie oraz, że „konferencja ta będzie pożyteczna, jeżeli stanie się momentem decydującym dla procesu umocnienia internacjonalizmu".

Referat wielokrotnie podkreśla więzy, jakie łączą komunistów włoskich z krajami socjalistycznymi. „Solidarność, która łączy nas z narodami krajów socjalistycznych, a przede wszystkim z narodami Związku Radzieckiego, które otwarły światu drogę do socjalizmu, jest prawdziwa i głęboka".

RZYM

Napięcie społeczne we Włoszech nie słabnie

We Włoszech w dalszym ciągu utrzymuje się stan ostrego napięcia. W sobotę trzy największe włoskie centrale związkowe proklamowały na środę, 12 bm. drugi już w tym miesiącu ogólnokrajowy strajk powszechny. Odbędzie się on dla poparcia żądań ludzi pracy w sprawie zniesienia tzw. stref płacowych, których istnienie powoduje, że wynagrodzenie robotnika na południu kraju jest o 25 proc. mniejsze od wynagrodzenia robotnika na północy Włoch.

W Karkonoszach grożą lawiny

Po ostatnich opadach, w Karkonoszach 25-centymetrowa warstwa świeżego śniegu leży na starej zlodowaciałej pokrywie śnieżnej, z którą nie jest dobrze związana. Powstało niebezpieczeństwo lawin.

Amerykanie znów stracili samoloty nad Wietnamem płd.

Amerykański rzecznik wojskowy w Sajgonie przyznał w sobotę, że Stany Zjednoczone znów straciły kilka maszyn w Wietnamie południowym.

W piątek ogień partyzancki strącił wielki dwusilnikowy helikopter wojskowy w pobliżu An Hoa. Zginęło 5 Amerykanów, 2 zostało rannych. W odległości 9 km na północ od tego miasta runął na ziemię również ponaddźwiękowy myśliwiec bombardujący typu „Phantom" zestrzelony przez partyzantów. W katastrofie zginął jeden z dwóch pilotów.

Sześciu żołnierzy południowokoreańskich i jeden amerykański zginęło w czwartek pod szczątkami helikoptera zestrzelonego podczas misji bojowej w pobliżu Phan Rang. Dwóch członków załogi zostało rannych.

W sobotę dostał się w zasadzkę 30 km na północny wschód od Sajgonu samochód amerykański, przy czym dwie osoby zginęły, a trzecia została ranna.

Artyleria Wietnamskiej Armii Ludowej zestrzeliła 7 lutego br. amerykański samolot szpiegowski bez pilota, który wtargnął do obszaru powietrznego DRW nad Hajfongiem.

Jak podaje Agencja VNA, jest to już 3.263 samolot USA strącony nad terytorium DRW.

Jeszcze jeden proces w Salonikach

Przed trybunałem wojskowym w Salonikach rozpoczął się w sobotę proces ośmiu żołnierzy armii greckiej, oskarżonych o udział w spisku, mającym na celu obalenie rządu junty wojskowej. Żołnierze ci mieli rzekomo należeć do organizacji lewicowej pod nazwą „Triminia". Dwóm spośród oskarżonych, którzy stali jakoby na czele tej grupy, grozi kara śmierci w razie udowodnienia winy.

Statek cypryjski na mieliźnie Zalewu Szczecińskiego

Statek bandery cypryjskiej „Apollonian" pływający w czarterze kubańskim osiadł na mieliźnie, zboczywszy z toru wodnego w drodze ze Świnoujścia do Szczecina. Wypadek nastąpił między tzw. drugą a trzecią bramą toru wodnego, tuż koło Trzebieży. Przyczyną wejścia na mieliznę był prawdopodobnie dryf kry lodowej.

W ciągu 5 godzin ujęto mordercę

Alkohol przyczyną zabójstwa

7 bm. o godz. 4 rano, milicja powiadomiona została przez pracownicę Spółdzielni Pracy im. Hanki Sawickiej, że na terenie zakładu kamieniarskiego na ul. Solec 7/9 zamordowano strażniczkę. Natychmiast na miejsce wypadku udali się pracownicy służby kryminalnej, funkcjonariusze Komendy Dzielnicowej MO — Polesie i prokurator. Rozpoczęto śledztwo.

Ofiara leżała na dziedzińcu zakładu. Ślady krwi zaprowadziły do hali, a następnie do szafek na ubrania. Jedna z nich była otwarta. Znaleziono w niej zakrwawione ubranie robocze należące do Mariana Pietrzaka, lat 34, zamieszkałego na ul. Wojska Polskiego nr 110, m. 3a. Właściciela ubrania nie zastano w domu. Nie wrócił w ogóle na noc. Dzięki wysiłkom milicji i prokuratury sprawca został ujęty w ciągu 5 godzin. Ukrywał się u rodziny w Gałkówku. Na rękach i na twarzy miał świeże ślady zadrapań. Po przesłuchaniu podejrzanego i wielu świadków ustalono przebieg morderstwa.

Tego dnia M. Pietrzak wraz ze swoimi kolegami pił na terenie zakładu. Dawka alkoholu była niebagatelna — sześć osób wypiło 4 litry wódki. To jednak nie wystarczyło biesiadnikom. Przenieśli się do domu jednego ze strażników i tam kontynuowali libację. Pijany Pietrzak wrócił do zakładu i tam postanowił spędzić noc. Pełniąca służbę strażniczka 53-letnia Ewa Kraszewska nie chciała dać mu kluczy. Wyrwał więc je przemocą. Ta jednak nie ustępowała. Wyszła za nim na dziedziniec i tam zaczęła się szarpanina. Rozwścieczony pijak chwycił młotek i zadał nim kilkakrotnie ciosy swojej ofierze. Kiedy strażniczka upadła, przebrał się w swoje ubranie, robocze zostawił w szafce i opuścił zakład.

Tak więc alkohol jeszcze raz stał się przyczyną tragedii. Sprawa jest nie zakończona. Ponieważ picie wódki w zakładach pracy staje się zjawiskiem nagminnym, pozostali uczestnicy libacji w zakładzie kamieniarskim staną przed Kolegium Karno-Administracyjnym. (eo)

Wyrok w procesie A. Michnika i innych

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się w sobotę proces przeciwko zatrzymanym w czasie wydarzeń marcowych w ub. roku b. studentom Uniwersytetu Warszawskiego: Adamowi Michnikowi, Henrykowi Szlajferowi, Barbarze Toruńczyk oraz Wiktorowi Góreckiemu.

Akt oskarżenia zarzucał im, że brali oni udział w nielegalnym związku, który rozwijał działalność antypaństwową.

Materiał dowodowy zebrany w czasie rozprawy, jak: zeznania świadków, dokumenty oraz wyjaśnienia samych oskarżonych wyraźnie określiły wrogi Polsce charakter grupy, w której oskarżeni aktywnie działali. Oskarżeni nie kwestionowali zresztą swojego udziału w szeregu nielegalnych akcji.

Biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonych oraz ich brak doświadczenia życiowego — sąd wymierzył: Adamowi Michnikowi karę 3 lat więzienia, Henrykowi Szlajferowi — 2 lat więzienia, Barbarze Toruńczyk — 2 lat więzienia, a Wiktorowi Góreckiemu — karę pozbawienia wolności na okres 20 miesięcy. W stosunku do wszystkich oskarżonych sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat. Na poczet kary sąd zaliczył skazanym okres ich pobytu w areszcie tymczasowym. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Ciekawe — Przeczytaj!

ARCYMISTRZ PACHMAN W OPAŁACH

Czeski szachista, arcymistrz Pachman, kilkakrotnie już występował w Pradze przeciwko normalizacji stosunków w CSRS, atakował przywódców czeskich, sprzeciwiał się polityce KPCz. Ostatnio na łamach prasy czechosłowackiej ukazały się artykuły ostro krytykujące arcymistrza Pachmana. Oto ich tytuły: „Nieczysta gra...", „Mat Pachmanowi", „Anarchia to nie program". „Społeczeństwo CSRS — pisze „Rude Pravo" — daje wyraz swemu oburzeniu z powodu postawy znanego w świecie szachisty".

MÓWI PATRIARCHA NIKODEM

Patriarcha Leningradu i Nowgorodu Nikodem oświadczył ostatnio na konferencji prasowej w ONZ, że „propaganda światowego syjonizmu, mówiąca o panującym w ZSRR antysemityźmie mija się z prawdą. W rzeczywistości radzieccy Żydzi mają równe prawa z wszystkimi innymi obywatelami. Mogą oni swobodnie wykonywać praktyki religijne. W Moskwie funkcjonują trzy synagogi, zaś w Leningradzie jedna".

NAPADY

W ub. roku w Londynie — 10 mln mieszkańców — zanotowano 267 rabunkowych napadów z bronią w ręku. W tym samym czasie w Paryżu — 3 mln mieszkańców — dokonano 78 takich napadów. Rekord w tej dziedzinie bije zdecydowanie Waszyngton. Zamieszkuje go 850 tys. mieszkańców, a ilość zbrojnych napadów w 1968 r. wyniosła 4840. W samym tylko styczniu br. zanotowano w Waszyngtonie 200 tego typu przestępstw.

(j. s.)

Kronika wypadków

■ Na ul. Obrońców Stalingradu przed posesją 111, kierowca „Stara" IP 3836 potrącił przechodzącą jezdnię 54-letnią Krystynę R. (Dyspozytorsk 18). Kobieta doznała obrażeń ciała.

■ Na ul. Zarzewskiej wyjeżdżający ręcznym wózkiem z bramy Józef C. (Zarzewska 11) zmusił kierowcę „Stara" do zjechania na lewą stronę jezdni. „Star" uderzył w autobus MPK. Ofiar w ludziach nie było. Straty ok. 3.000 zł.

■ Już o godzinie 23 zabrakło miejsc w Izbie Wytrzeźwień. Funkcjonariusze MO mieli, jak zwykle, pełne ręce roboty. (kl.)

Grypa w 20 krajach

Grypa Hongkong ma charakter epidemiczny w 20 krajach, podczas gdy w dalszych 11 notuje się sporadyczne przypadki zachorowań. Wynika to z danych ogłoszonych w Genewie przez Swiatową Organizację Zdrowia. Grypa wywołana wirusem „A-2" zatacza coraz szersze kręgi przede wszystkim w Europie.

Wśród krajów, gdzie notuje się coraz większą liczbę zachorowań na grypę Hongkong, dokument Swiatowej Organizacji Zdrowia wymienia Związek Radziecki, Szwecję, Polskę i Finlandię.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z możliwością większych przejaśnień, okresami opady śniegu. Temperatura od minus 5 do minus 2 st. C. Wiatry umiarkowane lub dość silne z kierunków południowych.

Jutro pogoda bez zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 16.44, jutro wzejdzie o 7.08.

Imieniny obchodzą dziś Apolonia i Cyryl. (kl)

Dnia 7 lutego 1969 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł

Ś. † P.

Stefan Czajkowski

muzyk-emeryt

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 10 lutego br. o godz. 16 z kościoła św. Franciszka z Asyżu (Kolej Obwodowa) na cmentarz w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUKI, SIOSTRA i RODZINA

Dnia 7. II. 1969 r. zmarł

Jan Młynarczyk

długoletni nauczyciel, były oficer AK, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. II. br. o godz. 13.30 z kaplicy na Dołach, o czym zawiadamiają

RODZINA i KOLEDZY

Tow. LUDWIKOWI HILLEROWI wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu

ŻONY HELENY

składają:

KOŁO NOT. KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI ORAZ TOWARZYSZE PRACY Z MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W ŁODZI

Mgr HALINIE FEJOWEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA i RADA PEDAGOGICZNA STUDIUM NAUCZYCIELSKIEGO, POP PZPR, ZOZ oraz PRACOWNICY ADMINISTRACJI

PODZIĘKOWANIE

Ks. Janowi Burzyńskiemu, przyjaciołom, znajomym i sąsiadom oraz wszystkim, którzy okazali nam współczucie i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych w dniu 2 lutego 1969 r. naszej ukochanej Mamy i Babci

Ś. † P.

Franciszki Osipienko

składamy najserdeczniejsze podziękowanie

DZIECI, SYN zamieszkały w Kanadzie i WNUCZKI

W dniu 7 lutego 1969 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 62

Ś. † P.

Roman Taszakowski

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. II. br. o godz. 15 z kaplicy Cmentarza św. Antoniego na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE SYNOWE, ZIĘĆ I WNUCZKI

Dnia 7 lutego 1969 r. zmarł, przeżywszy lat 68

Ś. † P.

Kazimierz Rogowski

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 lutego br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

ŻONA, SYN, SIOSTRA, SZWAGIERKA i RODZINA

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

BOKS. RKS Ruda — Barbara Kuźnice o wejście do II ligi, godzina 11, ul. Zjednoczenia 1.

HOKEJ. Włókniarz Zgierz — Naprzód Janów, I liga, godz. 17, na lodowisku w Zgierzu. ŁKS — Bzura Chodaków, II liga, godz. 18, w Pałacu Sportowym. ŁKS — Legia centralna liga juniorów, godz. 15.30, w Pałacu Sportowym.

KOSZYKÓWKA. Społem — Pogoń Szczecin, II liga, godz. 11, ul. Północna 36. Start — Broń Radom, liga międzyokręgowa, godz. 14, ul. Teresy 56.

PIŁKA RĘCZNA. Anilana — Gwardia Opole, I liga, godz. 11.30, w hali na Widzewie.

SIATKÓWKA. ŁKS — AZS Warszawa, I liga żeńska, godz. 10, ul. Zakątna 82. Start — Spójnia Warszawa, I liga żeńska, godz. 12, ul. Teresy 56.

TENIS STOŁOWY. Mistrzostwa Łodzi, godz. 9.30, ul. Jerzego 22.

Zakłady piłkarskie odwołane

W związku z odwołaniem 10 spotkań ligi angielskiej, PP Totalizator Sportowy odwołuje zakłady piłkarskie na 8. 2. 1969 r.

Dziś w Piotrkowie walczą szpadziści

O Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego"

Turniej szablowy o Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego", rozgrywany już od czterech lat, stał się tradycyjnym miejscem spotkań najlepszych polskich szermierzy. Dwukrotnie w naszym turnieju triumfował szablista wszechczasów mjr J. Pawłowski, raz druga szabla Polski — A. Piątkowski i raz młody szablista ze Śląska T. Majewski.

Komu przypadnie dzisiaj w udziale piękna stara polska szabla? Teoretycznie największe szanse ma złoty medalista z Meksyku J. Pawłowski, ale poważnie może mu zagrozić szósty w Meksyku Nowara, oraz Kawecki — obaj stanowią nadzieje polskiej szabli na przyszłość.

Po eliminacjach, które rozpoczną się dzisiaj o godz. 10, finały rozegrane zostaną o godz. 17. Walki odbędą się w Piotrkowie w hali Piotrcovii.

Jutro w godzinach południowych J. Pawłowski zwiedzi Hutę Szkła „Hortensja" w Piotrkowie, a o godz. 16 w świetlicy Concordii spotka się z aktywem sportowym miasta.

Organizatorami tej imprezy są: POSWiT w Piotrkowie, WKS „Orzeł" oraz ŁOZSzermierczy. (S)

Zwycięstwo siatkarek startu...

Kolejne już zwycięstwo w spotkaniach I ligi odniosły siatkarki łódzkiego Startu. Wczoraj pokonały one AZS Warszawa 3:0 (15:6, 15:4, 15:13).

Jedynie w ostatnim secie akademiczkom udało się nawiązać równorzędną walkę z drużyną mistrzyń Polski. W zespole Startu wyróżniły się olimpijki B. Niemczyk i L. Chmielnicka. Jutro Start gra ze Spójnią, a następnie łódzkie siatkarki udadzą się do Francji na dwa mecze o Puchar Europy z PUC Paryż.

...I przegrana ŁKS

Siatkarki ŁKS przegrały wczoraj u siebie ze Spójnią Warszawa 2:3 (10:15, 15:8, 15:2, 9:15, 7:15).

Młody zespół łodzianek nie wytrzymał nerwowo tego spotkania, stąd minimalna porażka. W pierwszym secie ŁKS prowadził już 9:0, by w rezultacie przegrać tego seta, co zaważyło na wyniku całego meczu. W drużynie łódzkiej wyróżniły się Brzezińska i Iskrzycka. (S)

„Ostre strzelanie" szczypiornistów Anilany

Bardzo ładnie zainaugurowali drugą rundę rozgrywek o mistrzostwo I ligi szczypiorniści Anilany. Pokonali oni wczoraj wysoko Rafamet Kuźnia Raciborska 31:10 (21:7).

Bramki dla Anilany zdobyli: Krygier 9, Jaroszczak 8, Wrębel, Wrzosek, Michalak, Piwoński po 3, Murzynowski i Szymczak po 1. Najwięcej punktów dla gości zdobył Marek — 5. (m)

Porażka zgierskich hokeistów

W meczu o mistrzostwo I ligi hokejowej (grupa B) Włókniarz Zgierz przegrał na własnym lodowisku z Baildonem Katowice 1:7, (1:3, 0:0, 0:4).

Bramki dla zwycięzców strzelili: Żurek i Fibic po 2, Tomanek, F. Góralczyk i Kądziołka po 1. Honorowy punkt dla Włókniarza zdobył Błaszczyk. (m)

Sylwetka Wł. Soporka

Nazwiska niektórych piłkarzy, przypominają odległe czasy świetności piłki nożnej w naszym mieście. Soporek, Jezierski, Baran, Szymborski i in. Z nimi zaczęła się i z nimi skończyła era świetności ŁKS.

Jednym z najlepszych piłkarzy mistrzowskiej drużyny „Rycerzy Wiosny" był Władysław Soporek. Do Łodzi przybył on w 1952 r. z CWKS razem z Kokotem, Jezierskim, Pilarskim i Kłaczkiem. ŁKS spadł wtedy do II ligi. Posiłki dobrane przez ludzi znających się na piłce nożnej momentalnie dały efekty. Rok później ŁKS wraca do ekstraklasy, a w 1954 r. zdobywa tytuł wicemistrza Polski, będąc o krok od tytułu mistrzowskiego. ŁKS jest cały czas w czołówce w I lidze i wreszcie w 1958 r. zdobywa upragniony tytuł mistrza Polski. Wtedy to W. Soporek zdobywa swój indywidualny tytuł — króla strzelców I ligi (strzelił 19 bramek). W 1962 r. opuszcza on ŁKS i gra w barwach Startu, dyrygując młodszymi kolegami i walnie przyczyniając się do awansu bałuckich piłkarzy do II ligi. Po 20 latach gry w piłkę nożną (w ogromnej większości w Łodzi) W. Soporek w 1965 r. kończy karierę zawodniczą i zostaje trenerem. Obecnie trenuje Concordię — lidera tabeli ligi okręgowej.

8 razy W. Soporek reprezentował barwy Polski. Posiada tytuł Mistrza Sportu.

Kosyl zdobywa bramki

W meczu o mistrzostwo II ligi hokejowej ŁKS pokonał Bzurę Chodaków 19:0 (5:0, 5:0, 9:0).

Bramki dla ŁKS zdobyli: Białynicki 7, Chodakowski, Odorowicz, Leszczyński, Stolecki po 2 oraz Łagoda, Urbański, Jakubczyk i Kosyl po 1.

W meczu centralnej ligi juniorów hokeiści ŁKS pokonali Pomorzanina Toruń 12:8. (S)

I liga koszykówki kobiet

W Poznaniu koszykarki miejscowego AZS przegrały z ŁKS Łódź 55:66 (28:30).

AZS (W-wa) — Wisła 43:63
Unia — Spójnia 49:84
Ślęza — Olimpia 50:67
Lech — Polonia 59:49
AZS (Lublin) — Korona 40:54.

Technicy w natarciu

JEST ICH DUŻO. BLISKO PÓŁ MILIONA. ICH — TECHNIKÓW. TAK DUŻO, ŻE JUŻ ZA DWA LATA MA BYĆ DOŚĆ. GOSPODARKA NASZA PO RAZ PIERWSZY W HISTORII NASYCI SIĘ W PEŁNI KADRĄ ZE ŚREDNIM WYKSZTAŁCENIEM TECHNICZNYM. I — DOPIERO WTEDY NA DOBRE SIĘ ZACZNIE, ROZPOCZĘTE JUŻ DZIŚ... NATARCIE TECHNIKÓW. NATARCIE POD HASŁEM: „WŁAŚCIWY TECHNIK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU".

ŻYCIORYSY

„... W 1958 roku otrzymałem dyplom technika-technologa i przystąpiłem do pracy w zakładach dziewiarskich poza terenem Łodzi. Mieszkanie wraz z pięcioma innymi kolegami dostałem w hotelu robotniczym. Były to murowane baraki, więc zimą spaliśmy w dresach i grzaliśmy się kanonką. Na rozgrzewkę zaś mieliśmy tępienie myszy. Myszy pałaszowały nam chleb i inne produkty. Zakład zatrudniający w owym czasie 2400 osób nie posiadał stołówki. Stołowaliśmy się więc w restauracji odległej o 1,5 kilometra, a ze względu na zarobki — część obiadów przyrządzaliśmy sami. Każdy z nas miał wyznaczony dyżur „dziennego zaopatrzeniowca" i pędził do sklepów do miasta. Młodzi jesteście, nic wam nie będzie — mówiono w dyrekcji i dodawano: — zobaczcie, tyle młodych dziewcząt, wystarczy trochę inicjatywy... Po trzech miesiącach pracy mistrzowie, którym podlegałem, zgodnie orzekli, że technikum to nie wszystko, i „jak taki cwaniak niech się wykaże produkcją". Skoro się wykazałem zostałem przydzielony do mistrza, który miał mnie uczyć. Nie spieszyło mu się zbytnio i byłem chłopcem do wszystkiego — przynieś oliwę, przynieś klucze, oczyść maszynę itp. Niemniej moje marzenia i tak się spełniły. W dwudziestym roku życia zostałem mistrzem...".

„...Po ukończeniu 3-letniej Zasadniczej Szkoły Włókienniczej i po zdaniu egzaminu wstępnego do technikum, powiedziałam kierownikowi tkalni, że pragnę się uczyć dalej. Ale na tkalni praca była na dwie zmiany, a zajęcia w technikum od 16. W wydziale zatrudnienia pracy takiej, ażebym mogła chodzić wieczorem do szkoły też dla mnie nie było. Poradzili tylko, aby o szkole do września nie wspominać. Przystąpiłam więc do pracy na krosnach jako stażystka, ale przyrzekłam sobie, że za wszelką cenę zdobędę wykształcenie. Po roku i 2 miesiącach pracy na tkalni zostałam przeniesiona do biura tkalni na pisarza oddziałowego. Liczyłam karty z błędami brakarskimi. Nie było to wprawdzie pasjonujące, ale umożliwiało naukę. Pisarz pracuje na jedną zmianę..."

„..... Mój życiorys włókniarski jest jednym z typowych dla mego rocznika. Po ukończeniu technikum rozpocząłem pracę na stanowisku podmistrza. Potem różne przypadki kierowały mną. Pracowałem kolejno jako laborant, pracownik działu technologicznego, później znów jako podmistrz".

„....Pracuję w zakładzie metalowym od 6 do 14. Potem jem obiad „w biegu" na mieście i - aż do 21 jestem w technikum. I tak cztery razy w tygodniu. Do kina, „do ludzi", czy na telewizję już nie ma czasu ani chęci. Niby przepis pozwala z pracy wychodzić wcześniej, ale kierownik i bez tego krzywo patrzy. Wszyscy do szkoły, a kto będzie robił? — mówi. Faktycznie. Przecież to praca przy maszynie, akordowa, produkcja, a nie biurko".

OPINIE

„Technicy nie są doceniani. Technik mający taki sam staż pracy jak pracownik fizyczny pracujący na obrabiarce, zarabia o 30 proc. mniej". „Techników można podzielić na białokołnierzykowców, których niektórzy uważają za zło konieczne, za osoby biorące za darmo pieniądze i obrywające przy każdej okazji ciosy i na techników na warsztacie, również nie mających odpowiedniej rangi". „Praca, którą wykonuję jest zawsze jednakowa. Nie wymaga większego wysiłku umysłowego..." „Pracuję dla wynagrodzenia jako brakarz, więc tylko w małym stopniu mogę wykorzystać nabytą wiedzę w technikum". „Liczyć do tysiąca uczą już w szkole powszechnej. Pracy skomplikowanej wymagającej myślenia jest mało. Chciałbym pracować w zawodzie przynajmniej zbliżonym do posiadanego wykształcenia". „Jeśli w najkrótszym czasie nie otrzymam awansu — po 16 latach pracy poszukam pracy gdzie mnie docenią". „Jeśli nie nastąpi w moim zakładzie pracy jakaś radykalna poprawa, będę zmuszony poszukać przedsiębiorstwa, w którym nareszcie byłbym wykorzystany zgodnie z kwalifikacjami i umiejętnościami".

FAKTY

Cytowane wyżej wypowiedzi techników są autentyczne. Pierwsze z nich (życiorysy) pochodzą z prowadzonej swego czasu przez „Dziennik" ankiety „Praca i ja", drugie (opinie) z ankiet OWNOT rozsłanych do zakładowych kół NOT, a także reprezentującej ogół grupy techników Łodzi i województwa pracujących w różnych branżach. NOT-owski sondaż opracowany rzetelnie i z wielkim nakładem pracy (społecznej) przez samych techników — z **p. K. Czechlewskim** na czele i omówiony na naradzie środowiskowej, ilustruje zarówno aktualną pozycję i rangę techników w gospodarce, jak

(Dokończenie na str. 5)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

LISTY KOLCHIDY

Mieszkaliśmy przez sufit. Wiedziałem: ona jest kucharką w zakładowej stołówce, on majstrem od czegoś bardzo precyzyjnego, ich syn uczniem XI klasy.

Wiodło im się niezgorzej. Tak sądzę po licznych biesiadach, po ich stroju, po wyposażeniu mieszkania: telewizor, pralka, meble na wysoki połysk. Wprowadzili się razem ze mną do takiego samego mieszkania jak moje. Nietypowy metraż: ponad 40 m. kw. Trzy ogromne okna: szwedzkie nawet w kuchni!

Nie utrzymywaliśmy bliższych kontaktów, prócz „dzieńdoberków" fundowanych sobie półgębkiem na klatce schodowej. Tym bardziej miałem prawo być zdziwiony, gdy listonosz doręczył mi list, upstrzony kangurami (na znaczkach) i pieczęciami poczty australijskiej. Nadawcą była ta „z pierwszego piętra".

Wiedziałem oczywiście: wyemigrowali kilka miesięcy temu. Chcieli mi nawet coś ze swoich łaszków i mebli sprzedać. Proponowali to każdemu sąsiadowi, z lepszym niż u mnie skutkiem. I teraz ten list. Czytam go, a oczyma wyobraźni widzę autorkę, jak zmaga się z każdym słowem, które jest rozczarowaniem i straconym złudzeniem. Które poświadcza: przegrałam!

Pisze z potrzeby serca, z tęsknoty, z bolesnego doświadczenia. Do sąsiada, byłego sąsiada, który jest dziennikarzem. By dał świadectwo prawdzie. By przestrzegł, powstrzymał im podobnych, dla których „wszędzie grunt żyzny: pieniądze — cel życia i start w życie!". Ale — by nie ośmieszył wśród znajomych, bliskich, którzy swego czasu nie skąpili przestróg, których słowa były, okazało się mało skutecznym tuszem na rozbuchaną wyobraźnię...

Teraz ona pisze:

„Nie chodzi, proszę pana, o to, że to obcy ze wszystkim dla nas świat, to jeszcze głupstwo, ale najgorsze jest to, że straciliśmy wszelkie złudzenia co do możliwości jakiego — takiego dorobienia się, a w szczególności do rodziny, która nas tutaj ściągnęła". Ściągnął ich brat, osiadły po wojnie w Australii. Inżynier z wykształcenia, ożeniony z Angielką. Konsekwentni antykomuniści. Postanowili wyrwać z „komunistycznego" raju siostrę i szwagierkę wraz z rodzinnymi „przyległościami", by mogli spać spokojnie, bez obawy aresztowania w nocy, by mogli się najeść i bez obawy o konsekwencje przystępować raz do roku do komunii świętej!!

Dziś moja dawna sąsiadka pisze: „Jestem przerażona wiedzą, a raczej — niewiedzą o Polsce. W gruncie rzeczy mało kto wie, a może nie chce wiedzieć, jaka jest ta nasza dzisiejsza ojczyzna. Gdy jej bronię, bo jakże nie bronić białego, gdy jest białe, to mi wmawiają, że to wyłącznie z tęsknoty i że mi to z czasem przejdzie. Ale przecież Polska jest inna. Jest i piękna — nie z mojej tęsknoty. Bo to — Polska!"

Brat opłacił podróż. Przywitał, łezkę uronił, przyjęcie wyprawił, wydziwiał nad „nielagrowym" wygladem rodziny. Po 10 dniach sięgnął po kartkę papieru, ołówek i wyrachował, że jeżeli zaraz podejmą pracę, to zwrócą mu dług... w 30 powiedzmy ratach. Próbowali opononować: „Gdybyś nas uprzedził..." Ale uciął dyskusję: „Mnie funty nie spadają z nieba!" Wcale niegłupi facet. I jaki dobry! Bo gdy jej nie chcieli przyjąć do żadnej pracy zaproponował posadę u siebie. W charakterze niańki, kucharki, służącej z utrzymaniem. Nieotrzymywaną pensją, to część raty za koszty podróży do Kolchidy.

Lepiej powiodło się mężowi. Dostał pracę w fabryce.

Do domu!?

Pisze: „Wynajmujemy maleńki pokoik umeblowany przy pewnej rodzinie. Każdy powrót do niego przypomina mi moje warszawskie mieszkanie. Jakie było piękne! Wygodne, nowoczesne, tanie. Tutaj muszę słono płacić. Nawet za wodę. A jak nie mam pieniędzy — muszę długi odrabiać: w innych mieszkaniach, w innych ogródkach... Syn chodzi do parafialnej szkółki. Uczy się wiary i angielskiego, który później umożliwi mu naukę w prawdziwej szkole.

Pisze: „Wrócilibyśmy!"

Napisałem: „To wracajcie, ojczyzna przyjmie was jak zbłąkane dzieci. Odpisała: „Za co?"

Gdybym miał funty, dolary, z prawdziwą radością (i poniekąd — z satysfakcją) opłaciłbym im podróż ze świata złudzeń i rozczarowań...

MIROSŁAW SANIGÓRSKI

Olimpiada w Gołębniku

Chorzowska OWO słynąca z najpiękniejszych kwiatów znów zadziwiła nową niezwykłością. Tym razem zamiast róż, pawilon wypełnił się eksponatami żywymi i gruchającymi — gołębiami z 17 europejskich krajów. XI Olimpiada Gołębi Pocztowych rozpoczęła się 29 stycznia br. Kibice, którzy dali się już ponieść emocjom, typują kandydatów i oczekują sensacji w kategorii „Standard". O ile bowiem wśród gołębi sportowych zadecydują wyniki poprzednich konkursów, w „Standardzie" wyczierać się będzie najpiękniejsze okazy ptasiej urody.

Wytrawny znawca przedmiotu, sędzia olimpijski Paul Brimeyer z Luxemburga, będzie miał niełatwe zadanie.

Dalszy ciąg na str. 4

na krawędzi

Teoria kliki

Do niedawna postrachem świata była masoneria. Nie — masoni wiedzieli o masonach tylko tyle, że ci mają jakieś loże, odprawiają mistyczne msze, tudzież orgie i wiele mogą. Ostatni przykład przynosi w dostępnej nam literaturze rodzimej Dołęga-Mostowicz, w powieści którego Zakon Gwiazdy Trzypromiennej wybawił z kłopotów Nikodema Dyzmę wyprawiając gdzieś na koniec świata jego wroga. Dziś w społeczeństwach rolę masonerii odgrywają kliki. Tak samo tajemnicze, nieobliczalne i... niepoliczalne. W każdym razie żadnych danych na ich temat nie znajdziesz w rocznikach GUS.

Z tym większą więc ochotą przystąpimy do opisu zjawiska. Odebrać bowiem klikom tajemniczość, ujawnić mechanizm ich działania, to znaczy pozbawić ich demonizmu, a w części i siły. Będzie to dzieło pionierskie i zapewne nie wolne od błędów. Potomność raczy je nam jednak (błędy, nie dzieło) wybaczyć.

1 CO TO JEST KLIKA. Klika, to grupa osób, nieformalna i, rzecz jasna, nieoficjalna, wspólnie zmierzających do osiągnięcia własnych korzyści kosztem interesów ogółu.

2 POWSTAWANIE KLIK. Kliki powstają w wyniku konwersacji typu: — słuchaj, ja ci załatwię to, ale ty musisz mi załatwić tamto. W miarę załatwiania to tego, to tamtego, klika się cementuje. Oczywiście, często, aby coś załatwić drugiemu, trzeba wejść w analogiczne układy z trzecim i z czwartym. W ten sposób klika rośnie.

3 CELE DZIAŁANIA KLIK wynikają już z ich definicji. Cel podstawowy to utrzymanie tego, co się zagarnęło lub otrzymało prawem kaduka, cele kolejne, to zagarnięcie jak najwięcej (wpływów, finansów, stanowisk).

4 RODZAJE KLIK. Najczęściej kliki dzielimy według klucza środowiskowego lub zawodowego. Wyróżniamy np. kliki działające w środowisku urzędniczym (celem ich jest utrzymywanie i obsadzanie stanowisk przez „swoich" oraz dręczenie klientów), kliki, lub inaczej — koterie — artystyczne (rodzaj towarzystw wzajemnej adoracji) itd. itp. Kliki, których członkowie powiązani są ze sobą więzami krwi, nazywamy klanami.

5 METODY DZIAŁANIA. Kiedy już klika powstanie i okrzepnie, musi, aby się utrzymać, oddziaływać w określony sposób na społeczność pozaklikową. Tworzy przede wszystkim barierę ochronną — mit wszechmocy i niezniszczalności. Aby mit ten był przekonywający, od czasu do czasu klika kopie pod kimś dołki, podkłada komuś świnię itp. Metoda druga polega na umiejętnym maskowaniu celu — wmawianiu osobom trzecim, że działa się w ich interesie (np. „gdyby nie my, spółdzielnia nie otrzymywałaby kredytów"). Metodę trzecią stosuje się wykorzystując mechanizm szantażu moralnego: klika sporadycznie świadczy łaski osobom trzecim, a później mówi — a co, ty nic od nas nie dostałeś?

6 ZASADY DZIAŁANIA. Szanująca się klika działa nie po linii prostej, lecz przez trójkąty, czworoboki i inne figury. Przykładowo wygląda to tak: Apsiński „pracuje" na Cesińskiego, Cesiński na Besińskiego, Besiński zaś na Apsińskiego i już trójkącik jest zamknięty, choć nie zawsze wiadomo, jak biegną jego linie i gdzie jest wierzchołek. Wszyscy są obsłużeni, ale szalenie trudno jest udowodnić, że Asiński za pośrednictwem Cesińskiego czerpie korzyści.

Szanująca się klika nie ma poza tym nic wspólnego z grupą przestępczą (choć niekiedy w nią się przemienia). Z punktu widzenia prawa trudno jest jej cokolwiek zarzucić (a ściślej — udowodnić). Ot, powiedzmy — przykład ze sfer artystycznych: dyrektor teatru Iks dobrze obsadza aktorkę Ygrek, bo wie, że ta jest dobrze z Zetem, który jest wyżej. Kiedy zaczyna się mówić na temat Iksa, że jest złym dyrektorem i proponuje się na jego miejsce, powiedzmy Peta, pani Ygrek nie będzie chwalić Iksa, bo to mogłoby być źle widziane, ale zdyskredytuje Peta w oczach Zeta, co wyjdzie na to samo: Iks pozostanie i dalej będzie dobrze obsadzał panią Ygrek. Jest to jednocześnie przykład wyższej szkoły jazdy: Zet mógł został wciągnięty w machinacje Iksa i pani Ygrek nic o tym nie wiedząc.

Jak z kliką walczyć? — No cóż, nie obiecywałem podręcznika, lecz tylko skromny zarys teoretyczny. Poznaliśmy przeciwnika, teraz niech każdy wyciągnie wnioski w stosunku do „swojej" kliki. Ja się za wszystkich narażać nie będę.

JERZY KATARASIŃSKI

Dokończenie ze str. 3

Olimpiada w gołębniku

Nie przypadkiem miejscem spotkania światowej czołówki hodowców gołębi jest Śląsk, słynący w całym kraju jako kolebka tej pasji, albo — używając modnego określenia — hobby. I rzeczywiście. Wystarczy zajrzeć na podwórka w małych miasteczkach, ba w samych Katowicach, byle z dala od śródmieścia w Załężu, Wełnowcu, albo Dębie. Komórki, przybudówki z klapami gołębników na dachach. Gdzieniegdzie ławka lub stół do skata, czasem nawet nieduży ogródek. Może niepięknie, ale schludnie i czysto, jak w tej uroczej piosence o starzyku.

Jeśli dzień pogodny, a jeszcze w dodatku niedziela, nad dachami kołują gołębie, a hodowcy uważnie obserwują ich lot. Każda dzielnica ma swoje stada. Sąsiedzi z ulicy Dębowej spotykają się na

pobliskim skwerku. Przysiadają na ławkach, wiodą niespieszne rozmowy, z zadartymi głowami śledzą swych pupilów, każdy poznaje „swojego" po locie.

Najwięcej mają hodowcy zawsze kłopotów z rejestrowaniem wyników. Wiadomo, że do tego potrzebny jest zegar kontrolny, gdzie wrzuca się gumową obrączkę z numerem gołębia, ale nie każdy taki zegar posiada. Przed wojną bywało, że jeden służył całej dzielnicy; starsi z Dębu i Załęża pamiętają dom pewnego górnika przy ul. Lipowej, dokąd po każdym przylocie gołębi na wyścigi pędzono z obrączkami, na rowerach, motocyklach, a nierzadko i konno. Nie obywało się przy tym bez przygód. Jakiś rozpędzony rowerzysta, o krok od zwycięstwa, dla wszelkiej pewności wiezie obrączkę w ustach, raptem przewraca się i niechcący ją połyka. Nie pozostaje wówczas nic innego, jak natychmiast poddać go płukaniu żołądka i to w błyskawicznym tempie. Operacja istotnie nieprzyjemna ale kto zaraził się gołębiarstwem rozumie, że to drobnostka wobec laurów zwycięzcy.

Innym razem zdarza się, że gołębie wypuszczone z krótszej odległości przylatują o kilka godzin wcześniej. Hodowcy spostrzegają, że zaspali, wprost z łóżek w bieliźnie, wdziewając po drodze garderobę, pędzą do najbliższego zegara.

O ile liczbę hodowców w Polsce szacuje się na 25 tys., to grono kibiców jest niezliczone. Ma swych zwolenników każdy dobry hodowca, powstają niejako całe kluby sympatyków. Jeden z najstarszych katowickich hodowców, Walenty Maruszczyk pamięta głośny swego czasu zakład. Delikwent, który przegrał wyścig, zgodnie z umową musiał w niedzielny poranek przejść ulicami Załęża na bosaka w białym kitlu i w eleganckim cylindrze, budząc niemałą sensację wśród przechodniów, a także słuszne podejrzenia stróżów porządku publicznego.

Jest to sport wybitnie męski, kobiety należące do związku są rzadkością. Jednakże śląscy działacze doceniają zasługi kobiet, żon i narzeczonych, które w czasie szychty zaglądają do gołębników. Oczywiście, rezygnują wtedy one często z własnych przyjemności i zainteresowań, zajęcie jest ogromnie absorbujące.

Dawniej hodowla gołębi była zajęciem kosztownym. Dobry gołąb kosztował tyle co dwutygodniowy zarobek robotnika. W kronikach „Hodowcy Gołębi Pocztowych" — miesięcznika wychodzącego do dziś — odnotowano szczególnie rok 1922, kiedy powstał Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych i odbył się pierwszy długodystansowy lot z Białegostoku do Katowic. Gołębie przeleciały 450 km, co wówczas było odległością imponującą. Dziś dla skrzydlatych rekordzistów jest to maleńki spacerek, uczestniczą one w lotach z Morza Północnego pokonując 1400 km, a szybkość przy sprzyjających warunkach atmosferycznych dochodzi do 2.200 metrów na minutę.

Jak w każdym sporcie wyczynowym, z roku na rok wyniki są lepsze, okazy ze słynnych szczepów belgijskich Bricoux, Stassart, Oments czy Fabry zadziwiają cały świat. Ale... nihil novi sub sole — nic nowego pod słońcem. Przysłowie łacińskie sprawdza się tutaj jak rzadko, przecież to hobby jest równie stare jak cywilizacja. Niezwykły instynkt gołębi, ich inteligencję i wytrwałość doceniali i wykorzystywali już starożytni. Jeśli użyć terminu z zakresu cybernetyki, gołębie były pierwszymi na świecie przekaźnikami informacji. Np. w 1150 r. istniała w Bagdadzie regularna poczta gołębia, w XVIII wieku za pomocą skrzydlatego wysłannika zawiadomiono port w Aleksandrii o przybyciu statku. W wieku XIX, w czasie wojny francusko-pruskiej, Paryż utrzymywał łączność z resztą Europy wyłącznie dzięki gołębiom, skrzydlaci pocztylioni przenosili nawet mikrofotografie czasopism oraz miliony prywatnych wiadomości!

Gołąb ma również wielkie zasługi na polach bitewnych. W Lille niemałym pietyzmem otacza się pomnik gołębia-bohatera bitwy pod Verdun, który mimo ran przeniósł cenne informacje. Podobny pomnik wystawili w latach dwudziestych Japończycy za zasługi w czasie trzęsienia ziemi w Tokio. Anglicy zaś znani ze swego sentymetnu do zwierząt, nadali gołębiowi — zasłużonemu „weteranowi wojennemu" — stopień pułkownika i urządzili mu prawdziwy pogrzeb wojskowy.

Oczywiście, to już przeszłość. Nikt nie wymaga dziś od gołębi pocztowych wyczynów tej miary. Hodowla gołębi jest jednak nadal pięknym hobby pasjonującym tysiące ludzi. („T R")

ZOFIA ZAREMBA

Religie Świata

Ile i jakie zakony przetrwały zawieruchę wojenną i podjęły swą działalność w Polsce Ludowej nikt w pierwszych latach nie wiedział. Stan faktyczny ujawniło dopiero rozporządzenie ministra administracji publicznej z sierpnia 1949 r., które nałożyło na zakony obowiązek uregulowania swego bytu prawnego przez złożenie podań o rejestrację. Ostatecznie na 1 stycznia 1950 r. do rejestracji zgłoszonych było 46 zakonów męskich o liczbie 7457 członków w 423 domach zakonnych oraz 111 zakonów żeńskich liczących 22.318 zakonnic w 2035 domach. Po raz pierwszy ujawniły się wtedy także zakony skryte — 2 męskie (dolorystów i sług N.M.P.) oraz 17 żeńskich, o których istnieniu nie wiedziało nawet społeczeństwo gorąco wierzące.

Powojenne warunki wpłynęły decydująco na geograficzne zagęszczenie zakonów i zgromadzeń zakonnych. I tak o ile w okresie międzywojennym dążyły one do osiedlania się przy większych skupiskach ludzkich, to teraz obserwowano tendencje osiedlania się po kilku zakonników czy zakonnic przy plebaniach proboszczowskich.

Czytelników zainteresuje zapewne jakie zakony istnieją w tej chwili w Polsce. Oczywiście nie sposób wymienić wszystkich — zatrzymamy się więc tylko na najliczniejszych i najstarszych.

Na pierwszym miejscu trzeba tu postawić zakon św. Benedykta powstały we Włoszech w 515 roku. Reguła zakonna łączyła klasztorne życie ascetyczne z pracą użyteczną. Do Polski benedyktyni przybyli w 1006 roku. Obecnie posiadają dwa „autonomiczne" klasztory" w Tyńcu i Lubiniu.

Odgałęzieniem zakonu benedyktynów są pustelnicy kameduli. W okresie swego największego rozkwitu mieli oni nieć kongregacji. Obecnie zakon ten istnieje tylko we Włoszech i w Polsce. Do nas przybyli w 1603 roku osiedlając się na Bielanach k. Krakowa. Wszystkich kamedułów jest w Polsce ok. 40. Zasadniczy ich cel — to prowadzenie życia kontemplacyjnego, izolacja od społeczeństwa.

Zakon cystersów założony we Francji przez opata klasztoru Citeaux Roberta (w 1098 r.) przybył do Polski już w XII wieku. Zrzeszając początkowo tylko obcokrajowców, spolszczył się dopiero za Zygmunta Starego. Obecnie cystersi posiadają cztery klasztory skupiające 100 zakonników.

Zakon franciszkanów nazwany przez Franciszka z Asyżu Zakonem Braci Mniejszych przeżywał szereg reform, na skutek których powstało ostatecznie kilka jego odłamów: bernardyni, franciszkanie konwentualni, reformaci, kapucyni oraz bracia bosi.

Dokończenie w następnej „PANORAMIE"

NA PRZYKŁADZIE PERYPETII ZWIĄZANYCH Z REALIZACJĄ PEWNEGO FILMU CHCEMY ZAPOZNAĆ CZYTELNIKÓW „PAN^RAMY" Z KULISAMI PRZEDWOJENNEJ PRODUKCJI I REKLAMY W ŚWIATKU X MUZY.

JANUSZ STAR, SENIOR POLSKIEJ KINEMATOGRAFII, W R. 1927, W OKRESIE KIEDY SPRAWOWAŁ FUNKCJE DYREKTORA WYTWÓRNI DODATKÓW REKLAMOWYCH, SPORZĄDZIŁ SCENARIUSZ PEŁNOMETRAŻOWEGO FILMU NA ZAMÓWIENIE T-WA GNIAZD SIEROCYCH. NIESTETY, PO ZAPOZNANIU SIĘ Z KOSZTORYSEM, TOWARZYSTWO PRZYSTAŁO NA POKRYCIE JEDYNIE 50 PROC. WYDATKÓW. WÓWCZAS...

Ciekawe! Jak przed wojną robiono film...

...Dyrektor wytwórni i potencjalny reżyser w jednej osobie zmuszony był powiększyć stan ilościowy producentów o właściciela „Labor-Filmu", Mieczysława Gortata, który zgodził się partycypować w kosztach. Ponieważ jednak i on, podobnie jak dyrektor wytwórni, nie dysponował gotówką, zaoferował wniesienie wkładu w postaci surowców (materiałów filmowych) i robocizny. Wydawało się, że postępująca z takim trudem inicjatywa zostanie szczęśliwie sfinalizowana, kiedy towarzystwo po dokładnym przeanalizowaniu swych rachunków — wycofało się ze zobowiązań obiecując w następnym roku budżetowym przeznaczyć odpowiednią kwotę na cele reklamowe. Pozostali wspólnicy nie chcieli jednak czekać.

UWAGA:

Janusz Star i Mieczysław Gortat podjęli decyzję natychmiastowego przystąpienia do realizacji filmu. Dzięki temu uwolniono się wprawdzie od krępujących wymogów, jakie mogli stawiać zamawiający, ale oznaczało to utratę jedynego udziałowca dysponującego gotówką. Zachodziła więc konieczność dokooptowania osoby, która umożliwiłaby wypłacenie zaliczek aktorom, personelowi technicznemu, właścicielom atelier i wielu innym osobom. Znaleziono ją w kutym na cztery nogi właścicielu kilku prowincjonalnych kin. Nowy współproducent złożył weksel na poczet swego udziału i zaczął dyktować warunki. Przede wszystkim zażądał, aby w filmie główne role objęli aktorzy o popularnych nazwiskach. Ponieważ zdawał sobie przy tym sprawę z ograniczonych środków finansowych, poszedł na kompromis, którego wynikiem był następujący, dość nieoczekiwany skład ekipy aktorskiej: role dziecięce objęły dwie sześcioletnie tancerki cieszące się sławą „genialnych dzieci", Musia Dajchesówna, znana na terenie Wilna i Bianka Dodo z Warszawy. Artystami dużej klasy byli bracia Mariusz Maszyński i Julian Krzewiński. Młody reżyser zapalił się do przeprowadzenia eksperymentu z obsadzeniem roli dramatycznej — popularnym komikiem, Maszyńskim. Nieprzewidziane trudności natomiast pojawiły się w czasie ustalania nazwisk odtwórców pozostałych ról. Kusy budżet pękał w szwach, a angażowanie „niekasowych aktorów" — z góry wykluczone.

Pomyślano, iż popularną osobistością mogącą przyczynić się do sukcesu filmu jest... Benedykt Hertz, znany zarówno szerokim rzeszom czytelników w całym kraju, jak i bywalcom warszawskich teatrzyków rewiowych, gdzie wykonywał własne utwory. Ceniony pisarz chętnie przystał na objęcie jednej z drugoplanowych ról nie stawiając wysokich wymagań finansowych, traktował bowiem całą imprezę jako dobrą zabawę.

Jedną z pierwszoplanowych postaci kobiecych odtwarzała żona zamożnego i wpływowego finansisty z Warszawy, który poza wkładem pieniężnym na rzecz producentów, zapewnił, dzięki stosunkom w sferach dziennikarskich, uzyskanie dobrych recenzji. Występująca pod oryginalnym pseudonimem małżonka wniosła do filmu własną urodę i... całkowite beztalencie.

Teraz dopiero trzeci wspólnik, określany po-

POLACY NA SZLAKU s/y „OPTY"

/ Korespondencja własna z Dakaru /

Księga pamiątkowa s/y „Opty" pachnie wilgotnym papierem i smarami. Karty nie zamokły i słona woda nie rozmazała atramentu, kpt. Leonid Teliga przechowywać ją musiał w suchym i bezpiecznym miejscu, o które czasem trudno na jachcie. Otwieram ją z zaciekawieniem i w nastroju nieco podniosłym, zdając sobie sprawę, że dzięki spotkaniu w Dakarze cenna ta kronika podróży trafiła do mych rąk chyba w pierwszej kolejności.

W ciągu 2 lat i 3 miesięcy na trasie Gdynia — Casablanca — Antyle — Kanał Panamski — Tahiti — Fidżi — Dakar kilkadziesiąt stron wypełniły słowa podziwu, wzruszenia, braterstwa i serdeczności po polsku, angielsku, francusku, rosyjsku, hiszpańsku, czesku, serbsku, włosku, a także w języku tahitańskim, języku fidżi i po cygańsku. Pierwszy zapis, pod datą 1. 10. 66. niesie motto, które jest zaprzeczeniem przedsięwzięcia Leonida Teligi, brzmi bowiem: **„Lubię mieć pod nogami bezpieczny, twardy grunt".** „Opty" choć przycumowany w tej chwili do boku dużego radzieckiego frachtowca w porcie dakarskim kołysze się na fali do tego stopnia, że niektórzy z odwiedzających czują się trochę nieswojo, a co się działo, gdy fale dochodziły do 10 metrów!

Grudzień 66, „Opty" płynie do Casablanki załadowany na m/s „Słupsk". Pierwsze karty księgi wypełniają podpisy załogi statku, ale przedtem jeszcze w Gdyni, brat kapitana Teligi napisał po prostu: **„Płyń i wracaj".** W Casablance zaczynają się już wpisy w językach obcych, ale w dalszym ciągu zatrzymam się tylko na słowach pisanych tu po polsku.

Wyspa Barbados — kpt. Teliga spotyka tu Zofię i Janusza Messing. Janusz zajmuje się gleboznawstwem, cała rodzina to zapaleni żeglarze. Leonid Teliga zabiera ich oraz 2 synów jako załogę i razem pływają po Wyspach Antylskich. „Załoga „Opty" z przyjemnością wspominać będzie rejsy — do spotkania w Warszawie — Zofia, Janusz, Paweł i Julian Messing".

Grenada — 20 czerwiec 67: „Najserdeczniejsze życzenia and best of luck from Jan Słomiński". Słowa może nawet banalne, ale obecny tu kpt. Teliga, który zaczął chodzić po bezpiecznym twardym gruncie, zgolił brodę, nałożył buty, lecz jeszcze ma ocean pod powiekami, przywiązuje do tego spotkania specjalną wagę.

„To zapalony, oddany żeglarz, wiele chwil spędziliśmy razem, wiedział od swych przyjaciół z Anglii, że „Opty" zdąża na wyspę, rozpłakał się przy powitaniu. Słomiński założył na Grenadzie klub żeglarski".

Wchodząc do Fort de France kpt. Teliga zapytał o coś pierwszego napotkanego tam człowieka, pytanie zadał po angielsku, widząc na jego łodzi kanadyjską flagę. **„Rany boskie, skąd tu polska bandera?"** — usłyszał w odpowiedzi. Jack Ramm wyjechał z Polski mając 5 lat. W czasie wojny, podobnie jak kpt. s/y „Opty" latał na Lancasterach. Dziś ożeniony z Dunką mieszka w Kanadzie.

Lato 66 — strefa Kanału Panamskiego: **„Kochany zrobiłeś nam wielką niespodziankę w Panamie"** — pisze Elżbieta Staniszewska, warszawianka, żona Amerykanina polskiego pochodzenia, który pilotuje statki w Kanale — pomyślnych wiatrów. Dopłyń szczęśliwie do Australii i potem do Polski. Do zobaczenia w Polsce za dwa lata". Staniszewscy opiekowali się kapitanem „Opty" bardzo serdecznie.

W strefie kanału jeszcze jedno spotkanie — „Szczęśliwej podróży od family March. Tutaj w zonie kanalskim w Panamie nieczęsto spotyka się Polaków na takiej interesującej podróży. Jako nowy żeglarz i właściciel jachtu „Stasia" ja też mam pragnienie taką podróż kiedyś zrobić. Dobrych wiatrów, miłej pogody i wszystkiego najlepszego — Stanley March! I PS: „Dziękuję bardzo za moją pierwszą i najlepszą lekcję w żeglarstwie. W tej lekcji była burza i ulewa i dużo manewrowania żaglami".

Po roku żeglowania postój i remont jachtu na Tahiti. **Bandera „Opty" i napis „Gdynia" bardzo często wywoływały wzruszenia i łzy.** Pokrycie na samoster jachtu sporządził w Papeete na Tahiti jeden z najbardziej wziętych tam krawców Piotr Cichoszewski, Polak z pochodzenia i uważający się za Polaka, i mówiący jeszcze po polsku. Choć urodzony w Niemczech — resztę życia spędził we Francji i na Tahiti. Ożeniony z Tahitanką — Anną, mają małego synka. Jako żeglarze roztoczyli opiekę nad Leonidem Teligą w czasie jego postoju w Papeete.

Z Papeete są jeszcze inne wpisy: „Nagle zobaczyłem „Opty-Gdynia". Czy pan mówi po polsku? Tak, co za radość. Stanisław Jaczek". Polak osiadły w Kanadzie, organizujący produkcję kabli podmorskich w Nowej Zelandii.

(Dalszy ciąg w przyszłej „Panoramie")

ANNA JACKOWSKA

SAMOCHÓD Z PLASTYKU

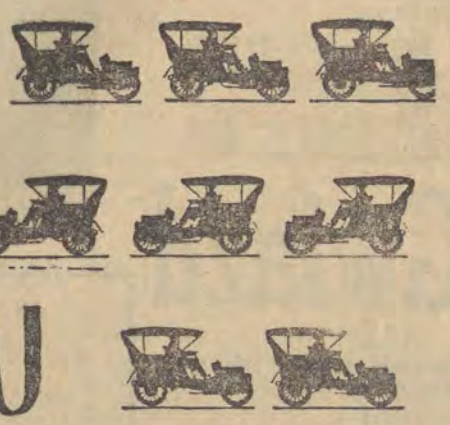

POPULARNY SAMOCHÓD PRODUKCJI NRD, „TRABANT" MA WIELU ZWOLENNIKÓW. NAJWAŻNIEJSZĄ ZALETĄ TEGO POJAZDU JEST JEGO NIE RDZEWIEJĄCE NADWOZIE, WYKONANE Z TWORZYW SZTUCZNYCH. MA TO ISTOTNE ZNACZENIE — ZWŁASZCZA, ŻE WIĘKSZOŚĆ POSIADACZY „CZTERECH KÓŁEK" NIE DYSPONUJE GARAŻEM.

Pierwsze polskie przedprototypowe nadwozie plastikowe wykonano na Politechnice Warszawskiej w Katedrze Budowy Samochodów. Nadano mu nazwę NATOSZ (nadwozie z tworzyw sztucznych). Wykonane zostało — jako kabina furgonowa do samochodu terenowego marki „Star-66". Uzyskane doświadczenia pozwalają rokować nadzieje, że w przyszłości równie wytrzymałe karoserie produkować będzie nasz przemysł dla samochodów osobowych.

Zamontowanie doświadczalnego nadwozia na wytrzymałej konstrukcji podwozia, umożliwiło przeprowadzenie karkołomnych prób w terenie. Ponadto próby przeprowadzone przez Katedrę Bud. Sam. PW obejmowały badania wytrzymałości lamfiatów w różnych temperaturach, wyrywanie śrub zamocowanych w ścianach nadwozia, określanie szczelności karoserii itp. Wszystkie te badania wypadły pomyślnie.

NATOSZ składa się z 6 odrębnych płyt, wykonanych z żywicy poliestrowej, wzmacnianej włóknami szklanymi. Z płyt tych montuje się pudło, w jego tylnej ścianie umieszczono drzwi. Nadwozie ma długość 4,1 m, szerokość 2,3 m (przy czym proponuje się wykonywanie takich nadwozi w trzech typowielkościach).

Na podkreślenie zasługuje fakt, że NATOSZ poza antykorozyjnością i dużą wytrzymałością charakteryzuje się znacznie mniejszym ciężarem, niż jego odpowiednik stalowy.

Ostatnio odbyła się w Komitecie Nauki i Techniki narada, na której rozważano możliwość uruchomienia seryjnej produkcji nadwozi z tworzyw sztucznych, przede wszystkim do samochodów specjalnych: furgonów dostawczych, samochodów-chłodni itp. W najbliższych latach produkcję taką ma podjąć Komitet Drobnej Wytwórczości, który w zakładach sobie podległych będzie w stanie wytwarzać do 400 sztuk nadwozi rocznie. Do uruchomienia większej produkcji potrzebne są jednak inwestycje oraz zwiększone dostawy surowców (przez przemysł chemiczny).

Niestety, jak dotychczas, nasz przemysł motoryzacyjny nie kwapi się do produkcji nadwozi z tworzyw sztucznych. A SZKODA, NADWOZIA TEGO TYPU ZDOBYWAJĄ W ŚWIECIE CORAZ WIĘKSZE UZNANIE

WACŁAW TABENCKI

(Dokończenie ze str. 3)

Technicy w natarciu

nika jest w przedsiębiorstwie, w którym pracują niższa od płacy wykwalifikowanego robotnika. Technicy zajmują tak że w wielu wypadkach stanowiska administracyjne — kancelisty, księgowego, kierownika admin.-gosp., rachmistrza, planisty, na których to po pewnym czasie wpada się we wtórny analfabetyzm techniczny. Szacuje się, że ok. 19 proc. techników pełni funkcje niezgodne z posiadanym kierunkiem wykształcenia. Innym ciekawym zjawiskiem jest brak entuzjazmu wobec propozycji awansu. Zbyt często bowiem awans „stanowiskowy" łączy się z degradacją finansową. Trudno w to wprost uwierzyć, ale cóż — taryfikatora nie przeskoczysz. I choć wydaje się to nieprawdopodobne, nie mniej jest faktem, iż na niższych szczeblach politykę kadrową kształtuje w większym stopniu taryfikator niż kierownictwo danej instytucji. Awans z mistrza na mistrza salowego oznacza, jak stwierdzono oficjalnie na NOT-owskiej naradzie techników, w pewnych wypadkach i w pewnych zakładach (np. bawełnianych) poważny wzrost obowiązków i poważny około 500-złotowy spadek zarobków. Podobnie rzecz się ma w przedsiębiorstwach geodezyjnych. Jeśli technik jest zwykłym geodetą czy asystentem geodety, a więc tzw. pracownikiem inżynieryjno-technicznym zarabia około 3.800 zł, jeśli awansuje do grupy pracowników nadzoru np. na inspektora technicznego, który tamtych kontroluje, zarobi 2.600 zł. Któż więc chce być inspektorem? Ktoś, kto... ale to już temat odrębnych rozważań. Taryfikator kształtuje politykę kadrową również i w ten sposób, że na stanowiska, które z powodzeniem mógłby zajmować technik, pcha „deficytowy towar" — inżyniera. Zgodnie z przepisami bowiem, technikowi na tym stanowisku można dać „do" tylu i tylu, zaś inżynierowi można dać o 500 zł więcej. I właśnie te 500 zł, a nie stanowisko, dla wielu jest atrakcją. Wobec tego mamy: techników na stanowiskach nie dla techników, inżynierów na stanowiskach techników i mniej więcej co czwartego spośród ogółu... technika sfrustrowanego. To znaczy — niezadowolonego z pracy, płacy i w ogóle.

Pozycja techników widzia na w pryzmacie przypisanych im stanowisk, proporcji zarobkowych i możliwości awansu wydaje się więc godna zweryfikowania. Pod kątem — czy stać nas na marnotrawstwo fachowców? Na inżynierów zajmujących niepotrzebnie stanowiska techników, techników zamienionych w robotników, brygadzistów, urzędników itp. Czy stać nas? — tym bardziej, że np. Łódź wcale techników za dużo nie ma. W porównaniu z innymi wielkimi miastami o wiele mniej (ok. 30) przypada ich np. na 1000 zatrudnionych. Wspomniana weryfikacja i wzrost rangi techników wydaje się koniecznością nieodwracalną, na którą wskazują pewne symptomatyczne procesy. Postronnego obserwatora środowisko techników szokuje — po pierwsze młodością, (40 proc. nie przekroczyło 25 roku życia!), po drugie rodzącą się niezależnie od ogromnego „rozwarstwienia stanowiskowego" (od dyrektora i konstruktora do robotnika i rachmistrza) integracją, po trzecie — kolosalną

ambicją. Dwie trzecie (!) techników naszego okręgu traktuje swoją obecną pozycję zawodową jako fazę przejściową do dalszego kształcenia się. Że nie są to gołosłowne stwierdzenia, świadczy najlepiej fakt, iż co trzeci technik kończy technikum w trybie wieczorowym lub zaocznym, kosztem wyrzeczeń, o których pojęcie może mieć tylko ten, kto sam to przeżył. W grupie techników topnieje więc gwałtownie warstwa praktyków tych ze szkołą życia, a bez ukończonego technikum. Pęd do wiedzy za wszelką cenę — nawet zdrowia, nawet osobistego życia, dynamiczność wyróżniająca to środowisko spośród innych, a także twarda walka twardych ludzi o lepsze niż zajmują miejsce w społeczeństwie, musi dać wyniki. Nie ma siły... Powstaje jednak pytanie, czy o rzeczy — logicznie rzecz biorąc, oczywiste — też trzeba walczyć?

I. DRYLL

WSZYSCY NA PLAN!

Po powrocie wysłanników przedsiębiorczy wspólnik podżyrował przywiezione weksle...

przednio jako kuty na cztery nogi właściciel prowincjonalnych kin, odkrył karty. Zażądał, aby z próbnymi zdjęciami sytuacyjnymi wykonanymi przed podpisaniem umów z aktorami, wysłać w teren komiwojażerów. Zadaniem tych ostatnich byłoby przedstawienie dzieła jako będącego już na ukończeniu, zainkasowanie gotówki od działających na prowincji „kiniarzy" (bo tak określano właścicieli i dzierżawców kin) i ustalenie dogodnych dla nich terminów eksploatacji obrazu.

Nazwiska Maszyńskiego, Syma, Krzewińskiego, Hertza i odpowiednio reklamowany udział dwóch 6-letnich „gwiazdek" okazały się nie lada wabikiem, gdyż posypały się zamówienia.

Po powrocie wysłanników przedsiębiorczy wspólnik podżyrował przywiezione przez nich weksle i udał się do pokątnego dyskontera zwanego ironicznie „Bankiem Filmowym", gdzie zrealizował gotówkę okrojoną o odpowiednio wysoki procent. Do tego też ograniczył się jego wkład finansowy.

Debiutujący reżyser, przed którym obsada aktorska postawiła niezwykle trudne zadanie, zrozumiał, że udziałowcy wplątali go w ryzykowne przedsięwzięcie, z którego wycofanie się, czy choćby tylko opóźnienie realizacji groziło procesami sądowymi. Samopoczucie jego pogarszał fakt, że obaj nakładcy zażądali, by zrzekł się autorstwa scenariusza, ponieważ, jak stwierdzili „nie znany reżyser i nie znany scenarzysta to jak na jeden film — stanowczo za dużo". Wobec powyższego zwrócono się do głośnego literata, Leo Belmonta z propozycją napisania powieści w oparciu o już istniejący scenariusz. Belmont, po zapoznaniu się z dziełem Stara, wyraził zgodę zastrzegając sobie wolną rękę w zakresie wprowadzania zmian i uzupełnień, zainkasował zaliczkę na poczet ustalonej sumy 800 złotych, a po upływie dwóch tygodni dostarczył zamówiony rękopis. Pozostało teraz tylko opłacenie kosztów wydania książki, zareklamowania jej i... można było wprowadzić na afisze znane nazwisko autora „literackiego pierwowzoru".

Powieść dość znacznie odbiegała treścią od scenariusza. Większość scen zlokalizowano w plenerze, od początku bowiem orientowano się, że budżet będzie skromny, konieczności wynajęcia atelier nie udało się jednak wyeliminować. Posłużono się wobec tego skromnym pomieszczeniem przy ulicy Wierzbowej 8, gdzie na szóstym piętrze mieściła się kiedyś pracownia fotograficzna cieszącego się dobrą sławą portrecisty, Kirchnera.

Warunki produkcji w tym pomieszczeniu były niezwykle trudne.

Rozładowując jednak nieufności współproducentów i przezwyciężając kolejne przeszkody, jakich nie szczędził mu los — reżyser zbliżał się do najtrudniejszego etapu pracy — wprowadzenia dzieła na rynek filmowy.

I tu wkraczamy w świat paradoksu. O ile przed wojną stosunkowo łatwo można było zakontraktować film, do którego produkcji jeszcze nie przystąpiono, o tyle bardziej komplikowała się sprawa z gotowym obrazem; tutaj bowiem producenci zmuszeni byli do daleko idących ustępstw. Choć więc eksploatacja kopii — teoretycznie przynosiła realizatorom 50 proc. dochodu ze sprzedanych biletów, w praktyce natomiast warszawskie kina zeroekranowe dawały zarobek o wiele niższy. Kalkulacja właścicieli tych przybytków rozrywki opierała się na znajomości prostego faktu, że prowincjonalni „kiniarze" przed podpisaniem umowy o wynajm stawiali sakramentalne pytanie: — „Jak długo film szedł w Warszawie?". Jeżeli z odpowiedzi wynikało, że w kinie premierowym obraz zszedł z afisza przed upływem miesiąca, były minimalne szanse na zawarcie transakcji korzystnej dla producenta, czy biura wynajmu.

Właściciele stołecznych kin premierowych doskonale to rozumieli. Nic też dziwnego, że po parotygodniowym wyświetlaniu dzieł mniej znanych i uboższych producentów — wzywano ich przed oblicze „pana kierownika", który od niechcenia oświadczał:

— Panie Iks, pański film idzie przy na wpół pustej widowni. Za dwa dni dajemy nową premierę... Ja wiem, że jeżeli teraz zdejmiemy go z afisza, to szanowny pan splajtuje, ale ja mam żonę i dzieci... No, jeżeli panu wystarczy 25 proc., to jeszcze trochę potrzymam ten film, ale robię to tylko dla pana...

Mijało jeszcze kilka dni i producentowi urywano dalsze 15 proc., a jeżeli widownia nadal była pełna, właściciel „z dobrego serca" godził się na nieodpłatną eksploatację jeszcze przez jakiś czas.

Do powyższej historii można chyba dorzucić jeszcze to, że mimo powodzenia, jakim cieszył się film — reżyser, którego rozliczenia z Mieczysławem Gortatem opierały się na ustnej umowie i prowizorycznych zapisach, po nagłym zgonie wspólnika nie był w stanie udokumentować swoich roszczeń i w rezultacie — jego udział w realizacji pierwszego w życiu „własnego", pełnometrażowego filmu zakończył się zdobyciem ciężko okupionych doświadczeń.

BOHDAN PIĄTKOWSKI

Rozrywki umysłowe

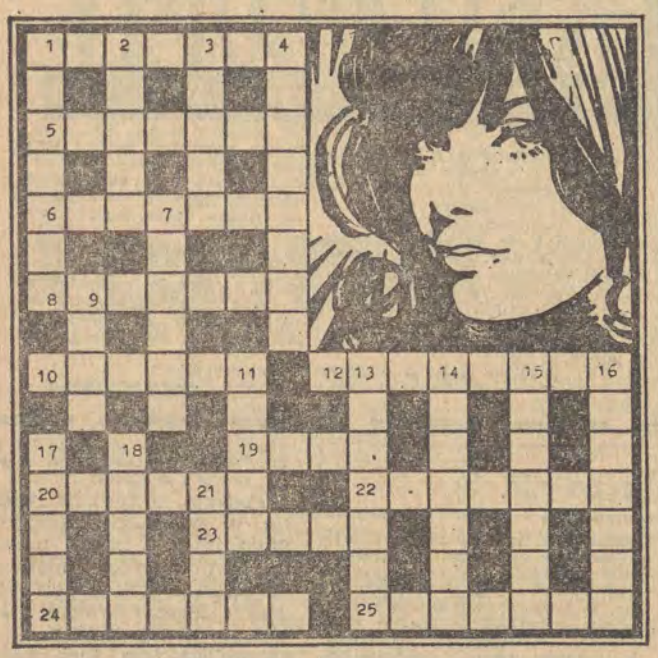

POZIOMO: 1. Słabiutki artysta, 5. Ogłoszonko w „Dzienniku". 6. Zręczny w rękach, 8. Całe życie grają, 10. Bies spod Łęczycy, 12. Rezerwuar na H_2O, 19. Czasem nam się powinie, 20. Koło po wypadku, 22. Kręcił się przy rycerzu, 23. Chłopcy malowani, 24. Przez przypadki, 25. Kapusta na drobne.

PIONOWO: 1. Jedna spod strzechy, 2. Do ćwiczenia żabki, 3. Kraina ptasznika, 4. Początek bitwy, 7. Tekturowy mini-świat, 9. Siedzą w nim ziarnka, 11. Rocznik, 13. Umie mydlić oczy, 14. Czarował śpiewem i był w piekle, 15. Nie wygada się. 16. Wodospad na strudze, 17. W TV z krzyżykiem, 18. Surowica, 21. Pularda.

POMIĘDZY CZYTELNIKÓW, KTÓRZY NADEŚLĄ POPRAWNE ODPOWIEDZI, ROZLOSOWANY ZOSTANIE:
CZTEROTOMOWY KOMPLET DZIEŁ E. SZELBURG-ZAREMBINY.

Panorama serc

Przed dwoma tygodniami zamieściłam list Jerzego Ch., prosząc jednocześnie Czytelników o ich zdanie, o pomoc w niełatwej decyzji, jaką w imieniu swoim i dziecka zamierzał podjąć. Do redakcji napłynęło w tej sprawie wiele listów, za które dziś serdecznie dziękuję. Z powodu szczupłego miejsca, jakim dysponuje „Panorama serc" przytaczam jeden z nich, najbardziej reprezentatywny. Jego autor podpisujący się **Grzegorz** — przeżył podobną historię i dlatego pisze: **„To, co opisałem, myślę że upoważnia mnie do wyciągnięcia paru wniosków ogólnych, z których i Jerzy Ch. może skorzystać.**

1 Nie ma w życiu dwóch takich samych przeżyć i dlatego nie wolno czerpać doświadczeń życiowych dopasowując dosłownie własne przeżycia do sytuacji,, jakie stwarza nam dzień dzisiejszy. Zawsze należy uwzględniać niepowtarzalność i indywidualność. W związku z tym kobieta to nie pojęcie abstrakcyjne, lecz też człowiek i dlatego kobiety różnią się między sobą. Nie wolno więc, jak próbuje Jerzy zastanawiać się, czy to, że człowiek, z którym chce złączyć swoje życie jest kobietą, nie spowoduje mu nowych komplikacji losu.

2 Jednak rzeczywiste uczucie jakim jest miłość, nie powstaje na podstawie jakichś przelotnych zachcianek czy chwilowych oczarowań, ale (podświadomie) jest wynikiem pewnych sprawdzeń i zgodzeń się wyobrażeń z rzeczywistością. Dlatego, jeśli ludzie są pewni swojego uczucia, winni mu zaufać, a na pewno trudności, na jakie trafią, przełamią i pokonają dodając sobie wzajemnie otuchy i siły.

3 Do wychowania mężczyzny ojciec jest podstawowym czynnikiem, ale kiedy chłopiec jest jeszcze dzieckiem, ciepło, jakie stwarza wokół siebie kobieta, jest mu niezbędne do prawidłowego rozwoju cech osobowości, nie mówiąc o tym, że każde dziecko, żeby nie być odmieńcem w swoim środowisku, powinno mieć ojca i matkę.

Namawiałbym więc Jerzego Ch. do przemyślenia moich trzech punktów i życzyłbym mu, żeby odpowiedź jego była — tak.

GRZEGORZ

GRAZYNA: „Był początek sierpnia 1967 r. Wybrałyśmy się z koleżanką do ZOO i tam spotkałam człowieka, z którym później widziałam się tylko raz. Na kolejne spotkanie nie mogłam wyjść. Od tego czasu nie spotkałam go — oboje o sobie wiedzieliśmy niewiele — ze względu na zbyt krótką znajomość. Miał na imię — LESZEK („PAWEŁ"). Chciałabym bardzo z nim porozmawiać. Może więc tą drogą.

LESZKU — jeżeli przeczytasz ten list — proszę Cię, przyjdź w krórąkolwiek środę o godz. 17, na miejsce gdzieśmy się rozstawali, umawiając się na spotkanie, które nie doszło do skutku".

GRAŻYNKO, spełniam Twoją prośbę zamieszczając list i życzę, aby Leszek zjawił się na to spotkanie. Na przyszłość jednak musisz bardziej koncentrować się na ważnych dla Ciebie sprawach, bo może się zdarzyć, że przegapisz ostatni pociąg.

JOANNA

Moda

Zbliża się okres „studniówki", wydarzenia dla „nastolatków" bardzo uroczystego.

W związku z nim, a także w związku z okresem karnawału w ogóle, warto przypomnieć bardzo wdzięczną (nie tylko dla młodzieży) modę tzw. „wielkich" bluzek, białych, romantycznych, fanta-

zyjnych, bogato zdobionych haftami, koronkami, falbankami. Nosi się je do aksamitnych, krótkich, długich do kostek, lub o długości „maxi" (do połowy łydki) spódnic, czarnych, granatowych, brązowych. „Wielkie" bluzki charakteryzują obszerne rękawy, bufiasto wszyte, na dole są bardzo rozszerzone, ujęte mankietem lub puszczone wolno.

Przy stroju tego rodzaju obowiązkowo wkładamy pasek bardzo mocno ściskający talię, strojny w ozdobną (biżuteryjną) klamrę, udrapowany z błyszczącej tkaniny, lub cały składający się z błyszczących, metalowych elementów. Fryzura gładka, ujęta w kok albo długie włosy opadające na ramiona.

Zgodnie z zapowiedzią ogłaszamy dziś nasz konkurs poświęcony muzyce młodzieżowej. Konkurs jest dwuczęściowy i składa się z 10 pytań. Dziś zamieszczamy pierwszych 5 zadań konkursowych. Pozostałe 5 opublikujemy w przyszłą niedzielę. Odpowiedzi na wszystkie 10 pytań prosimy przesłać jednocześnie pod adresem „Dziennik Łódzki", Łódź, ul. Piotrkowska 96 wyłącznie na kuponie zamieszczonym obok. W przyszłej „Panoramie" kupon powtórzymy. Na kopertach prosimy zaznaczyć „Parada Gwiazd". Pomiędzy tych czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi na wszystkie pytania, rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody m. in. longplay „Skaldów", „Polan", „Czerwonych Gitar" i Niemena. Życzymy miłej rozrywki.

Uwaga! Konkurs!

Parada Gwiazd

I CZĘŚĆ KONKURSU

PYTANIE 1.

W minionym roku polscy piosenkarze uczestniczyli w 10 międzynarodowych festiwalach. Proszę wymienić nazwy przynajmniej 5 festiwali oraz podać, którzy z naszych piosenkarzy brali w nich udział.

PYTANIE 2.

Rok 1969 obfituje w ważne rocznice, które uroczyście obchodzić będzie polska kultura. M. in. obchodzić będziemy 150 rocznicę urodzin St. Moniuszki — twórcy narodowej opery. Z której jego opery pochodzi znany nie tylko big-beatowcom temat „Prząśniczki"?

PYTANIE 3.

Ostatnio gościł w Polsce czołowy zespół bluesowy z Holandii. Jak brzmi jego nazwa?

PYTANIE 4.

Który kolejny Festiwal Jazzowy odbędzie się w tym roku?

PYTANIE 5.

Proszę wymienić przynajmniej 3 piosenki o tematyce żołnierskiej prezentowane przez nasze zespoły „mocnego uderzenia".

* * *

W następnej „Panoramie" zamieścimy szczegóły dotyczące uczestnictwa w Przeglądzie Wojewódzkim II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego.

Uwaga! Konkurs!

Kupon konkursowy

„PARADA GWIAZD"

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .
10. . . . . .

Imię i nazwisko: . . . . . .

Dokładny adres: . . . . . .

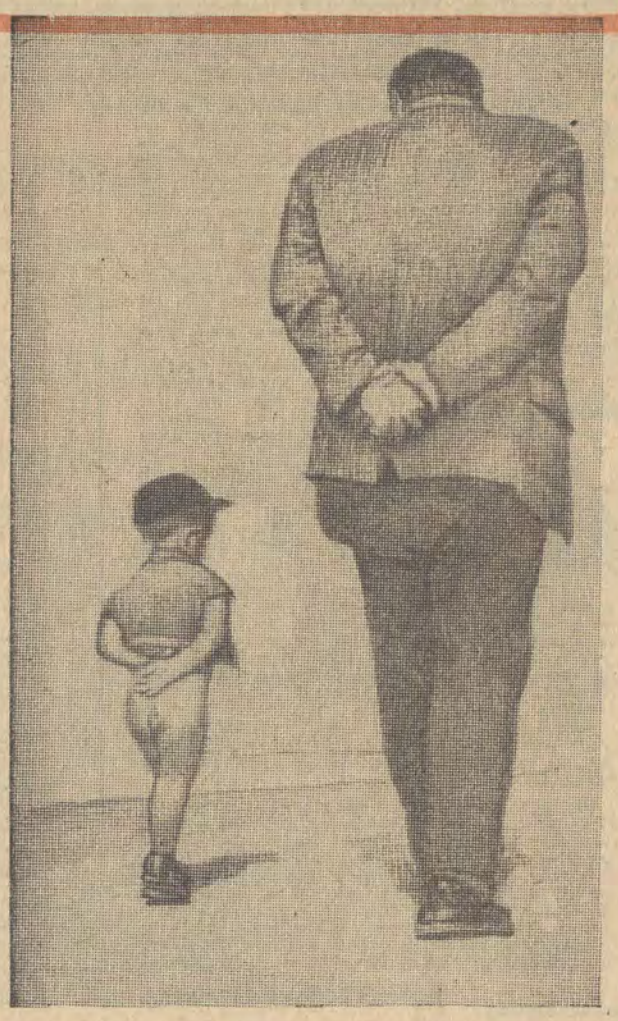

CHROŃMY mężczyzn

Mężczyźni, jako płeć „silniejsza" — żyją przeciętnie o kilka lat krócej niż kobiety. W Polsce różnica ta na korzyść przedstawicielek płci rodzaju żeńskiego wynosi średnio ok. 5,5 roku. Zjawisko to obserwowane jest obecnie we wszystkich krajach o wysokim poziomie rozwoju cywilizacyjnego. Również na kontynencie afrykańskim, gdzie rozbieżności tego rodzaju uprzednio nie obserwowano, stają się one obecnie coraz bardziej widoczne.

W Europie rozpiętości między długością życia wahają się w nader dużych granicach od 2,3 do 8 lat na korzyść kobiet.

Interesujące jest przy tym, że w większości krajów w miarę przedłużania się życia ludzkiego zwiększają się równocześnie różnice między długością życia mężczyzn i kobiet. W Holandii np. podczas gdy w latach 1931—35 różnica na korzyść kobiet wynosiła 1,3 roku, to w 1962 r. wzrosła już do 4,6 roku. We Francji rozpiętość ta wzrosła z 4,7 w latach 1928/33 do 7,1 w r. 1964, a w Polsce z 3,2 w latach 1931/32 do 5,4 roku w latach 1963—1965.

* ★ *

Jakie są tego przyczyny? Panują na ten temat różne poglądy usiłujące wyjaśnić przyczynę tego nader skomplikowanego zagadnienia. Demografowie biorą pod uwagę szereg danych, do których zalicza się m. in.: rodzaj wykonywanej pracy zawodowej, nieszczęśliwe wypadki związane z prowadzeniem pojazdów mechanicznych, następstwa przebytych wojen, czynniki natury biologicznej i szereg innych.

zczególnie często poruszany jest problem nadużywania alkoholu, w którym to upatruje się jednego z czynników wywierających wpływ na skracanie życia mężczyzn. Zagadnienie to było przedmiotem szczególnych dociekań we Francji. Jeden z wybitnych demografów podkreślał wielokrotnie, że jedną z głównych przyczyn „nadumieralności" dorosłych mężczyzn we Francji jest właśnie nadmierne picie alkoholu.

Niewątpliwie pewną rolę odgrywają tu taj pozostałości ostatniej wojny, w czasie której zarówno pod względem fizycznym jak i psychicznym na ujemne skutki szczególnie narażeni byli mężczyźni. Nie jest to jednak przyczyna o tak decydującym znaczeniu jak można by sądzić. W Szwajcarii np. — a więc w kraju oszczędzonym przez kataklizm wojenny, w latach 1958/63 nastąpiło dalsze pogłębienie różnic między długością życia kobiet i mężczyzn.

* ★ *

Bliżej nie zbadaną jeszcze, ale niewątpliwie nader istotną rolę odgrywają w tym procesie czynniki natury biologicznej. Dają one o sobie znać w znacznie wyższych wskaźnikach zgonów niemowląt — chłopców niż dziewczynek. Zjawisko to łączy się, jak sądzą niektórzy specjaliści, z większą naturalną zdolnością adaptacyjną jaką obdarzony jest organizm kobiety.

Również ostatnie zdobycze medycyny w większym stopniu przysłużyły się kobietom niż płci „silniejszej". W szerszym stopniu bowiem udało się opanować schorzenia atakujące organizm kobiety niż mężczyzny. Wszystko to wydaje się wskazywać, iż za stosunkowo wyższą umieralność mężczyzn odpowiedzialny jest zespół czynników. Szereg z nich łączy się niewątpliwie z warunkami współczesnego życia. Elementy te stwarzają znacznie większe niebezpieczeństwo zagrożenia fizycznego i napięcia psychicznego dla mężczyzn.

Znany demograf radziecki Borys Urłanis dostrzega w tym niekorzystnym obecnie zjawisku tzw. nadumieralności mężczyzn, poważne rezerwy społecznych sił biologicznych. **„Nastał czas — stwierdza uczony — kiedy ochronę macierzyństwa powinno się uzupełnić ochroną ojcostwa.** Mężczyźni powinni również stać się obiektem troski ze strony specjalnych leczniczo-profilaktycznych instytucji".

Dzień Pracownika Handlu i Spółdzielczości

Odznaczenia państwowe
Dziś uroczysta akademia

Ponad 65 tys. osób pracuje w handlu i spółdzielczości w okręgu łódzkim, z tego w Łodzi zatrudnionych jest przeszło 30 tys. pracowników.

Z okazji Dnia Pracownika Handlu i Spółdzielczości zasłużeni pracownicy tej dziedziny naszej gospodarki zostali wczoraj udekorowani odznaczeniami państwowymi. Uroczystość ta odbyła się w Prezydium RN m. Łodzi. Aktu dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — E. Wróblewski.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **J. Brzozowski, T. Piwoński, K. Lityński, M. Sabatkiewicz, L. Wojtowicz i W. Sobczyński;** Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano 24 osoby i tyleż osób Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Dziś — w niedzielę o godz. 11 — w sali Teatru Powszechnego odbędzie się uroczysta akademia. Po części oficjalnej zostanie wystawiona sztuka „Baba Dziwo".

(J. Kr.)

Na budowie szpitala przy ulicy Pabianickiej

90 białych żelbetowych płyt
Roboty — zgodnie z harmonogramem

Od czerwca ubiegłego roku nad Rondem Titowa, góruje swoimi dziewięcioma kondygnacjami, konstrukcja wznoszonego od dwóch lat, przez załogę Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 1, szpitala. Po zakończeniu robót konstrukcyjnych można było przystąpić do umocowywania płyt stanowiących ściany osłonowe gmachu. Należało je jednak przedtem wyprodukować. W tym celu zorganizowano na, skąpym powierzchniowo, placu budowy małą bazę prefabrykatów. Dysponuje ona ośmioma formami. A, że beton na „związanie" się potrzebuje kilkudziesięciu godzin, dziennie — uzyskuje się 4—5 płyt. Zważywszy, że trzeba ich aż 950 (największe o wymiarach 5,89 na 1,75 m) nic dziwnego, że dotychczas ściany osłonowe posiada tylko siedem kondygnacji. Dwa ostatnie piętra świecą jeszcze „gołą" konstrukcją.

Płyty produkuje się z okła dziną z białego lastrika (biały cement, grys i grysik z marmuru). Prace przy produkcji płyt trwają mimo zimy. Załoga korzysta w celu podgrzewania form z pary doprowadzonej spoza terenu budowy.

Biorąc pod uwagę dość wol ne tempo produkcji płyt na miejscu, czy nie byłoby lepiej korzystać z pomocy istniejących już większych baz prefabrykacji na terenie miasta? Pytanie to zadaliśmy p. Tadeuszowi Furmańczykowi — kierownikowi budowy. — Płyty te — wyjaśnił nam nasz rozmówca — są ze względu na swoją okładzinę i wymiary nietypowe. Są ponadto cien kie i dość kruche. Mogłyby w czasie transportu ulec uszkodzeniom. Ekonomiczniej jest więc posiadać własną bazę.

Oprócz tego przystąpiono do osadzania stolarki okiennej, murowania przewodów wentylacyjnych, częściowego ukła dania płyt dachowych i wykonywania ścianek działowych. Roboty mimo nie najbardziej sprzyjających warunków atmosferycznych prze biegają zgodnie z harmonogramem.

AP

Tłok w poradniach laryngologicznych
Grypa wygasa

Epidemiolodzy co dzień notują mniejszą liczbę zachorowań na grypę. Wczoraj np. wynosiła ona 5340. Wraz ze zmniejszaniem się liczby chorych w poradniach ogólnych i dziecięcych zwiększają się kolejki do poradni specjalistycznych — szczególnie laryngologicznych. W Śródmieściu dwie poradnie — jedna przy Szpitalu im. Barlickiego, a druga przy Szpitalu im. Pirogowa — mają dwukrotnie więcej pacjentów, aniżeli normalnie. Wielu chorym udzielają pomocy poradnie laryngologiczne Polesia przy Al. Kościuszki. Tutaj każda z trzech lekarek dr dr Z. Bojanowska, G. Trubicyn i J. Wiśniewska, przyjmują co dzień po 50 chorych. W związku z tym przedwczoraj zatrudniono jeszcze jednego laryngologa, który co drugi dzień pracuje 6 godzin. Jeśli zajdzie potrzeba — powiedział nam kierownik przychodni dr Bald — postaramy się o dalszych specjalistów.

Laryngolodzy obserwują coraz więcej przypadków ostrego zapalenia gardła, zapalenia strun głosowych, krwotoków z nosa. Są to często powikłania pogrypowe. Notuje się też zwiększoną ilość chorych w poradniach neurologicznych.

Wczoraj zamknięte były jeszcze 42 szkoły i 50 klas w 8 innych szkołach. Nie ma już jednak wypadku, aby zawieszano naukę w następnych szkołach, raczej co dzień wznawia się naukę w dotych czas nieczynnych.

(Kas)

600 zł na Centrum Zdrowia Dziecka

Pracownicy Centralnego Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego i Pończoszniczego wpłacili 600 zł na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, zamiast kwiatów dla zmarłego męża przew. rady zakładowej L. Sławiec.

(o)

Kronika — Sztafeta 25-lecia PRL

Z okazji 25-lecia powstania PRL, szkolne koła TPP-R biorą udział w szerokiej akcji pn. „Kronika - Sztafeta 25-lecia PRL". W akcji tej w pionie szkół średnich, którą na Bałutach rozpoczęło XXX LO, wzięło już udział 5 szkół.

Wczoraj, w czasie uroczystego apelu w Technikum Mechanicznym nr 4, młodzież, która w Kronice opracowała temat: „Zaślubiny z morzem", przekazała sztafetę kolegom z V LO im. Reymonta. Ponadto w Kronice znajdują się już opracowania nt.: Utworzenie I dywizji Wojska Polskiego w ZSRR, Szlak bojowy I Armii WP, Ruch oporu w Polsce, Kierownicza rola PPR i Manifest Lipcowy.

W najbliższą sobotę Bałuty przekażą Kronikę - Sztafetę — Śródmieściu.

(zbk)

Z miasta

NIEDZIELA. ▲ **Pokaz filmów dziecięcych** — o godz. 12. w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

▲ **„Edith Piaff i jej piosenki"** — wieczór wspomnień, o godz. 19, w „Kolibrze" (Świerczewskiego 5).

▲ **„Nowości literatury radzieckiej"** — odczyt P. Jurjewa, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), połączony z wyświetlaniem filmów.

▲ **Konferencja sprawozdawczo-wyborcza hufca „Promienistych"** — o godz. 10, w gmachu DRN Bałuty (R. Luksemburg 10).

PONIEDZIAŁEK. ▲ **„Droga do socjalizmu w Polsce Ludowej"** — odczyt mgr Z. Falińskiego, o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).

▲ **„Grypa"** — prelekcja dr F. Gertza, o godz. 18, w świetlicy emerytów (Piotrkowska 215), połączona z wyświetlaniem filmów.

▲ **„Nowa polityka NRF"** — odczyt dr J. Sułka, o godz. 18, w sali obrad RN m. Łodzi (Piotrkowska 104).

▲ **„Gawędy wilków morskich"** — to temat spotkania z kapitanem A. Waldkiem, o godzinie 19, w „Kolibrze" (Świerczewskiego 5).

▲ **Zdjęcia radiofotograficzne** — 10 lutego — Polesie (Gdańska 29), ul. Dróżka, Drużynowa, Dyskowa i Dworzec Łódź-Kaliska; Widzew (Szpitalna 6), ul. Lodowa i Lawinowa.

W dniu 5. II. 1969 r. zginął śmiercią tragiczną podczas pełnienia obowiązków służbowych nasz nieodżałowany kolega

Stanisław Staręga

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA W KONSTANTYNOWIE

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. II. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Zarzewie.

Dnia 7 lutego 1969 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 67

Ś. † P.

Stanisław Mielczarek

emeryt Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia PRL.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 lutego br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają z głębokim żalem

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI, SZWAGIER i RODZINA

Kol. JANINIE BURZYM wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁPRPM w ŁODZI.

Koledze JANOWI MELONOWI — kpt. pożarn. — wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

RADA MIEJSCOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Już wkrótce!

W OSIEDLU

„DĄBROWA"

ZOSTANIE OTWARTY

Spółdzielczy DOM HANDLOWY Społem

„Pionier"

SKRZYPCE MISTRZOWSKIE wysokiej klasy

zakupi

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA MUZYCZNA W ŁODZI

UL. GDAŃSKA 32

Zgłoszenia: wtorki, piątki w godz. 14—16

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr med. ZIOMKOWSKI — specjalista weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59 65275 g

Dr BORECKI — ginekolog, Traugutta 9 65302

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 382-90.

WILLĘ 2-rodzinną w okolicy Julianowa lub Radiostacji — kupię. Oferty „65608" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK murowany, ogród sprzedam. Pokój, kuchnia wolne, Chojny, Czytelnicza 11 65563 g

DOMEK 1-rodzinny, duży plac, drzewa owocowe sprzedam. Mieszkania wolne. Chojny, ul. Zagraniczna 55, tel. 471-52 65588 g

KUPUJĘ włosy długości od 25 cm. Płacę najwyższe ceny, zależnie od długości. Zakład fryzjerski M. Musiałowicz, Łódź, Obr. Stalingradu 10, tel. 242-94 65611 g

MASZYNĘ dziewiarską „Rekord" nr 1—8 i ręczne krosno 800 na chodzie (wzór malinki) — sprzedam. Tuszyńska 30 b 65402 g

FLANCĘ pomidorów (doniczkową) — sprzedam. Chocianowicka 76

MASZYNĘ raszlową, snowadło, draparkę — sprzedam. Łódź, Piwna 21—3 65451 g

PIEC stałopalny sprzedam. Tel. 374-68 od 18

DUŻY kocioł pralniczy kupię. Oferty „65465" Prasa, Piotrkowska 96

POŁAUTOMAT pończoszniczy, 264 igły tanio sprzedam. Piotrkowska 36, m. 7c, godz. 16—20

ROLWAGĘ jednokonną sprzedam. Łódź, Rokicińska 5 65511 g

PIANINO małe, krzyżowe sprzedam. Cena 6.000 Kilińskiego 96a, m. 2

IMPRANIL sprzedam. Oferty „65461" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Standard-8", małolitrażowy, angielski sprzedam. Tel. 459-05 65605 g

„SKODĘ-1000-MB" nową lub z małym przebiegiem — kupię. Tel. 599-07 65385 g

„FIAT-600", „Zastava-750" do remontu lub po znacznym przebiegu — kupię. Oferty „65400" Prasa, Piotrkowska 96

„VOLKSWAGENA-1200" nowego sprzedam. Pabianicka 177 65414 g

„ZASTAVĘ" kupię. Tel. 579-35 65435 g

„MOSKWICZA-407" sprzedam. Obr. Stalingradu 78, m. 4 65483 g

OPEL Kapitan 1960 i Skoda Octavia 1962 — sprzedam. Kadłubka, garaże 65555 g

„FIATA", „Moskwicza-408" lub **„Skodę-MB-1000"** wylosowane w PKO kupię. Oferty „65141" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię, bloki — Podrzeczna, zamienię na 3 pokoje lub więcej z c.o. Oferty „65573" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię, wygody, własnościowe — kupię. Tel. 441-57, po godz. 17 65466 g

2—3 POKOJE, kuchnię — własnościowe — kupię. 304-93, 304-91

3 POKOJE, kuchnię, II p., bloki, zamienię na 2 pokoje, kuchnię — rozkładowe — bloki. Tel. 486-88, godz. 18—20

PRZYJEZDNEMU na kilka dni w miesiącu — odstąpię komfortowy pokój z telefonem w śródmieściu. Oferty „65530" Prasa, Piotrkowska 96

ANGIELSKI 307-64

UCZENNICA do pralni chemicznej potrzebna. Łódź, Więckowskiego 24, Wojciechowski 65575 g

POMOC domowa dochodząca do lekarza potrzebna. Warunki dobre. Obr. Stalingradu 12, m. 5 65568 g

LEKARZ poszukuje pomocy do dziecka. Traktorowa 25, m. 52, bl. 50

POMOC dochodząca do 2-letniego dziecka potrzebna. Gdańska 146 m. 13, po godz. 16.30

PIERŚCIONEK męski pamiątkowy z rubinem zgubiłem. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 471-52 65590

KOBIETA dochodząca, umiejąca gotować do rodziny 2-osobowej z małym dzieckiem potrzebna. Warunki bardzo dobre. Oferty „65283" Prasa, Piotrkowska 96 lub tel. 486-37

POMOC do dziecka dochodząca lub na stałe potrzebna. Łódź, Łanowa 6a, blok 58, m. 34

KOBIETA do dziecka w godzinach rannych potrzebna. Kilińskiego 217, m. 86

RABKA-Zdrój. Cały rok przyjmujemy na wypoczynek dzieci (opieka zapewniona) oraz osoby dorosłe. Warunki dobre. Czesława Traczyk, ul. Leśna 1, tel. 16—29

PRZETARGI

Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Łodzi, ul. Jerzego 10/12 ogłaszają przetarg nieograniczony na dokonanie w roku 1969 napraw 4.000 szt. (orientacyjna ilość) znormalizowanych koszy — pojemników drucianych, do transportu pieczywa. Szczegółowych informacji udziela dział zaopatrzenia ŁZPP, tel. 307-51. Oferty łącznie z kalkulacją w zalakowanych kopertach, z napisem „Przetarg", należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do dnia 27. II. 1969 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28. II. br. o godz. 10 w siedzibie ŁZPP, Łódź, ul. Jerzego 10/12. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające odpowiednie uprawnienia, które należy przedstawić w dniu przetargu. Zakłady zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu, lub zmiany ilości koszy, bez podania przyczyn.

1032-k

ELDOM

Punkt Informacyjny „ELDOM" tel. 407-22 ulica Piotrkowska 278

Komunikat MPK

W związku z zapytaniami ludności w sprawie stosowania taryfy nocnej w tramwajach i autobusach — MPK wyjaśnia, że aktualne przepisy taryfowe nie określają godzin, w jakich należy pobierać opłatę podwyższoną, wprowadzają one natomiast pojęcie tramwajów i autobusów dziennych i nocnych.

W tramwajach i autobusach dziennych od wyjazdu do zjazdu tj. bez względu na godzinę kursowania, pobierana jest opłata jak w ciągu dnia.

Opłatę nocną stosuje się tylko w tramwajach i autobusach nocnych, posiadających na tablicach bocznych czerwony napis „Nocny".

W Łodzi są to tramwaje: 101, 102, 103, 104, 105, 106 i 107 oraz autobusy: 151, 152 i 153.

Opłata nocna pobierana jest przez cały czas kursowania wyżej wymienionych nocnych środków przewozowych.

GIEŁDA TOWAROWA

DELEGATURA CENTRALNEGO ZWIĄZKU RZEMIEŚLNICZYCH SPÓŁDZIELNI ZAOPATRZENIA I ZBYTU W ŁODZI, MONIUSZKI 6

ZAPRASZA NA

giełdę towarową

RZEMIEŚLNICZYCH SPÓŁDZIELNI ZAOPATRZENIA I ZBYTU Z TERENU ŁODZI i WOJ. ŁÓDZKIEGO, która odbędzie się w Łodzi

w gmachu Izby Rzemieślniczej

UL. MONIUSZKI 6 (II PIĘTRO)

W DNIACH 12, 13 i 14 LUTEGO BR. W GODZ. 10—15

NA GIEŁDZIE PREZENTOWANE BĘDĄ WYROBY BRANŻ: ODZIEŻOWEJ, GALANTERYJNEJ, CHEMICZNEJ, METALOWEJ, ELEKTRYCZNEJ, DRZEWNEJ, SPORTOWEJ I ART. GOSP. DOMOWEGO

Handel państwowy i spółdzielczy znajdzie na giełdzie TANIE, DOBRE, ESTETYCZNE i w DUŻYM WYBORZE artykuły produkcji rzemieślniczej spółdzielczości M. ŁODZI i WOJEWÓDZTWA

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	533-09
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	389-10

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Tosca"; 10.2. nieczynny
TEATR POWSZECHNY — g. 11 „Baba Dziwo", godz. 16 „Turniej z czarodziejem", godz. 19.15 „Taniec śmierci"; 10.2. nieczynny
TEATR NOWY — godz. 11, 15 „Czerwone pantofelki", godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"; 10.2. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Bliski nieznajomy" 10.2. nieczynna
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 15 „Niemcy", godz. 19 „Każdy kocha Opalę"; 10.2. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 12 „O krasnoludkach i sierotce Marysi"; 10.2. nieczynny
OPERETKA — g. 19 „Hrabina Marica"; 10.2. nieczynna
TEATR PINOKIO — g. 17.30 „Legenda gdańska" 10.2. nieczynny
TEATR ARLEKIN — godz. 11, 15 „Ferdynand Wspaniały"; 10.2. godz. 18 „Dziwożona"

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne od g. 11—16; 10.2. nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w godz. 10—17; 10.2. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne w godz. 10—16; 10.2. nieczynne
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14; 10.2. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne w godz. 11—16; 10.2. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Strzały o zmierzchu" od lat 16 (USA) godz. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 10.2. jak wyżej
POLONIA — „Wszystko na sprzedaż" od lat 16 (pol.) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 10.2. jak wyżej
WISŁA — „Gorzkie życie" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 10.2. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Noc generałów" od lat 16 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19; 10.2. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Dwa tygodnie we wrześniu" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 10.2. jak wyżej
ZACHĘTA — „Beczka prochu" od lat 16 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 10.2. Dni Filmu Polskiego — 1969 r. „Samotność we dwoje" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30. Uroczysta premiera z udziałem reżysera St. Różewicza i aktorów B. Horawianki, M. Volta, I. Gogolewskiego godzina 20
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Herbaciarnia pod księżycem" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 10.2. Pożegnanie z tytułem: „Szkarłatne godło odwagi" od lat 16 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA — „Hasło Korn" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19; 10.2. nieczynne
ENERGETYK — „Synowie Katie Elder" (USA) od lat 16, godz. 17, 19.15 10.2. nieczynne
GDYNIA — „Kierunek Berlin" od lat 11 (pol.) godz. 9.45, 11.45, 13.45, 15.45, 17.45, 19.45; 10.2. jak wyżej

CO? GDZIE? KIEDY?

HALKA — „Zajączek" godz. 14.30 „Flip, Flap i inni" od lat 11 (USA) godz. 15.30, 17.30, 19.30; 10.2. nieczynne
1 MAJA — „Dzieje bezdomnej piłeczki" godz. 15 „Lalka" od lat 14 (pol.) godz. 16, 19; 10.2. „Lalka" godz. 16, 19
ŁĄCZNOŚĆ — „Panienka z okienka" od lat 16 (pol.) godz. 15, 18; 10.2. „Panienka z okienka" godz. 18
ŁDK — „Anna Karenina" od lat 16 (radz.) godz. 13.30, 16.30, 19.30; 10.2. „Zakazane piosenki" od lat 12 (pol.) godz. 15, 17.30 (g. 20 projekcja DKF)
MŁODA GWARDIA — „Trzy topole" od lat 14 (radz.) godz. 10.15, 12.15 „Siedmiu w blasku złota" od lat 16 (wł.) godz. 14.15, 16.15, 18.15, 20.15 10.2. jak wyżej
MUZA — „Przygoda w paski" g. 15 „Porwanie dziewic" od lat 16 (rum.) godz. 16, 18, 20; 10.2. „Porwanie dziewic" godz. 16, 18, 20
OKA — „Przesuń się kochanie" (USA) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 10.2. jak wyżej godz. 15, 20 (g. 17.30 film DKF)
POLESIE — Bajki g. 14 „Mój przyjaciel delfin" (USA) od lat 7, g. 15, 17, „Złoto Rzymu" (wł.) od lat 16, g. 19; 10.2. „Rok Franka W." (pol.) od lat 14, g. 17, 19
POPULARNE — „Testament gangstera" (franc.) od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30 10.2. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Ciężkie czasy dla gangsterów" (fr.) od lat 16, godz. 16, 18, 20; 10.2. „Marianna 0555" (radz.) od lat 14, godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Ratuj dziadziu" godz. 15 „Winnetou" II część od lat 11 (jug.) godz. 16, 18, 20; 10.2. „Winnetou" II część, godz. 16, 18, 20
POKÓJ — „Kraina sportu" godz. 14 „Major Dundee" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20 10.2. „Major Dundee" godz. 15, 17.30, 20
REKORD — „Utracona korona" godz. 10, 11 „Dżingis Chan" od lat 16 (ang.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 10.2. „Dżingis Chan" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Mysie figle" godz. 10, 11, 12, 13 „Weekend z dziewczyną" od lat 14 (pol.) godz. 14, 16, 18, 20; 10.2. „Weekend z dziewczyną" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Wygrana Hani" godz. 15 „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 16, 19; 10.2. „Janosik" od lat 14 (czeski) godz. 17, 19.15
STOKI — „Poszukiwacze skarbów" godz. 14.30 „Życie złodzieja" od lat 16 (franc.) g. 15.30, 17.30, 19.30; 10.2. „Życie złodzieja" godz. 15.30, 17.30, 19.30
STYLOWY — STUDYJNE — „Brzoza" od lat 16 (jug.) g. 16, „Księżniczka" od lat 18 (szwedzki) godz. 18. Film miesiąca: „Ukryta fortuna" (jap.) godz. 20; 10.2. „Brzoza" godz. 16, 18, „Księżniczka" godz. 20
STUDIO — „Francja naprzód" (franc.) od lat 11 godz. 15 „Berlin" od lat 11 (radz.) g. 17.15, 19.30; 10.2. „Berlin" g. 17.15, 19.30
ŚWIT — „Murzynek Hoho" godz. 14.30 „Angelika i król" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 10.2. „Angelika i król" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
TATRY — Bajki: „Na tropach bengalskiego tygrysa", „Nagrodzona wytrwałość", „W stepach Australii", „Przygody wesołych obieżyświatów", „Zapałka" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Dni Filmu Polskiego — 1969 r. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Miasto nieujarzmione" od lat 14 godz. 18, 20; 10.2. Bajki godz. 16, 17. Dni Filmu Polskiego — 1969. „Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Pierwszy start" od lat 7, godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5, Rzgowska 147, Zielona 20, Tuwima 59, Limanowskiego 57.

Zarząd Aptek m. Łodzi zawiadamia, że w dniu 9.II. 1969 roku dodatkowy dyżur w godz. od 10 do 17 będzie pełniła Apteka nr 7 przy ul. Głównej 5.

10.2.

Al. Kościuszki 48, Narutowicza 6, Piotrkowska 215, Więckowskiego 21, Zgierska 140, Lutomierska 146, Felińskiego 1.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew.
Klinika WAM, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K" ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i 269.
Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności tel. 03.
Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — w godz. 19—5.
Nocna pomoc pielęgniarska Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.
Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu godz. 5—18.

O bolesnej dla nas śmierci

mgr inż.

Władysława Flirskiego

założyciela Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego i b. dyrektora szeregu przedsiębiorstw, długoletniego biegłego sądów wojewódzkich dla m. Łodzi i woj. łódzkiego, zawiadamiamy przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA i RODZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. II. 1969 r. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 9 LUTEGO

PROGRAM I

10.20 Melodie ludowe. 10.35 Koncert rozrywkowy. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska". 11.40 „Czy znasz mapę świata". 12.05 Wiad. 12.10 „Jarmark cudów". 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jeziоranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 „Euro-Disc-Parade". 17.15 Wiad. 17.20 Przegląd wydarzeń międzynarod. 17.35 „Prynuka" — słuch. 18.25 Muzyka taneczna. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.01 Rewia ork. tanecznych. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Jazz. 23.30 Z rosyjskiej liryki. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny pt. „Duety": 1) „Moje ćwierćwiecze" z prof. S. Skwarczyńską, 2) „Piosenka na dwa głosy" — koncert, 3) „Napiszę do ciebie długi list" — montaż literacki, 4) „Melodyj na epistolografia", 5) „Pogwarki o poezji". 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarod. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 „Pod wieczorek przy mikrofonie". 15.00 „Tajemniczy ogród" — słuchowisko. 16.02 (Ł) Fragmenty oper. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Tygodnik dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny: „Drugi wieczór muzyki z przymrużonym uchem". 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sport. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką — Mozart i jego symfonie. 23.25 „Zanim zegar wybije północ". 23.50 Wiadomości

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.25 Peryskop — przegląd wydarzeń. 14.45 Powracająca melodyjka — „Stary Mc Donald". 15.05 „Człowiek, który zaprzyjaźnił się z elektrycznością". 15.25 Trąbka, instrument fatalny, czyli tragedie wirtuozów trąbki. 16.30 Niech się kręci płyta. 16.50 Wspomnienia z dreszczykiem. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Labirynt" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Gwiazdy za mgłą. 18.20 Dżentelmeni żyją dłużej. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Sacha Distel. 19.00 „Rewizja nadzwyczajna" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Teatrzyk piosenki „Piccolo". 20.20 Ludwik van Beethoven — I Symfonia. 20.45 Mikrorecital Jacka Fedorowicza. 20.55 Spotkania na fermacie. 21.25 Okudżawa po polsku. 21.40 G. Bizet — „Carmen". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Enrico Macias. 22.20 Wielkie kariery w kieszonkowym wydaniu. 22.35 Piosenki stare, ale jare. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 „Muzyka nocą".

TELEWIZJA

9.05 TV Kurs Rolniczy (z Poznania). 9.40 „Przypominamy, radzimy" (W). 9.50 PKF (W). 10.00 „Melodie na dzień dobry" — gra orkiestra TV Katowice (Katowice). 10.25 „Poszukiwany Gruppenfuehrer Wolf" — polski film telewizyjny z cyklu: „Stawka większa niż życie" (W). 11.20 „Bal w operze" — z cyklu: „Sezam muzyczny" (z Poznania). 12.05 Dziennik (W). 12.15 „Francuska nowa fala" — z cyklu: „W starym kinie" (W). 13.10 Finał VII Ogólnopolskiej Olimpiady Rolniczej (W). 14.00 Dla dzieci: Maria Kownacka — „O strasznym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku" (z Wrocławia). 14.50 „Młodsza siostra" — z cyklu: „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 15.10 „Cyrkowy wóz" — program rozrywkowy (z Katowic). 16.15 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. Transm. z Garnisch-Partenkirchen — pokazy mistrzów. 18.00 „Operacja Trójmiasto" — „Polacy na frontach II wojny światowej" (W). 18.25 Estrada Literacka: Miron Białoszewski: „Zegar cię woła" (W). 19.05 „Poławiacze bursztynów" — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.15 „Bezkresne niebo" — film fab. prod. USA (W). 22.15 Wiadomości sportowe. (W).

PONIEDZIAŁEK, 10 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 „Pożegnanie z Marią" — odc. 10.20 Muzyka baletowa. 10.45 „Adam z Bochenia". 11.00 „Marianna w Brazylii". 11.30 Kwadrans z zesp. instr. „The Shadows". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rep. K. Usarek „Tajemnica magazyniera". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 „Popołudnie z młodością". 18.40 Muz. i akt. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.20 Naukowcy rolnikom. 19.40 Tańce orkiestrowe. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 „Wojsko, strategia, obronność". 20.41 Gra Benon Hardy — organy. 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.35 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Aud. dokumentalna. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Utwory kameralne.

PROGRAM II

12.25 (Ł) Kom. 12.30 (Ł) „Melodia rytm i piosenka". 13.00 (Ł) Wiadomości sport. 13.05 (Ł) Gra Eroll Garner — fortep. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.25 „Tajemnica ślepych ptaków" — fragm. 13.45 Koncert solistów. 14.20 „Melodie srebrnego ekranu". 14.45 „Pamiętniki Seglasa". 15.00 Koncert chóru a cappella PR i TV. 15.20 Koncert rozrywkowy. 15.45 „Serce automatyki". 16.00 Wiadomości. 16.05 Muzyka poważna. 16.45 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) „Wybieramy zawód". 18.30 „Widnokrąg" — refleksje. 18.45 Lekcja jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 Melodie rozrywkowe. 19.30 „Małe zmartwychwstanie" — słuchowisko. 20.00 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz". 20.25 Notatnik kulturalny. 20.35 Polskie piosenki. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert. 22.18 „Mazowsze" — poemat. 22.28 D. c. koncertu. 23.24 „Ambicje i starty". 23.39 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Labirynt — odc. 17.40 Od pierwszego nagrania. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 „Święty harem" — gawęda. 18.30 Bożyszcze włoskiej młodzieży. 19.00 „Hrabia Monte Christo", A. Dumas — odc. 19.30 Polonia śpiewa. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 „Campeador". 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Magazyn. 21.20 Muzyka z jednej płyty — Donovan. 21.45 P. Czajkowski — „Eugeniusz Oniegin". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Lulu. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Druga młodość Dulcianu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.30 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Ośrodki jonowe. Elektroliza" (z Gdańska). 16.05 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Ogniwa" (z Gdańska). 16.35 Dziennik (W). 16.45 Dla dzieci: „Zwierzyniec" m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.30 „Echo Stadionu" — magazyn sportowy (W). 17.55 „Lekarz w fabryce" (z Katowic). 18.20 Wiadomości dnia (Ł). 18.40 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV: „Wacław lady Windermere" — Oscara Wilde (W). Ok. 21.35 „Panorama literacka" — pod red. Romana Samsela (W). 22.15 Kino krótkich filmów (W). 22.40 Dziennik (W). 23.00 Politechnika TV: Fizyka — powtórzenie (z Gdańska). 23.35 Politechnika TV: Fizyka — powtórzenie (z Gdańska).

Dnia 7 lutego 1969 r. zmarł nasz nieodżałowany Kolega

Jan Młynarczyk

długoletni nauczyciel, kierownik szkoły, podinspektor szkolny dzielnicy Łódź-Bałuty, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. W Zmarłym tracimy oddanego działacza oświatowego, sumiennego pracownika i serdecznego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Dzieciom Zmarłego składają:

INSPEKTORAT OŚWIATY, ZARZĄD ODDZIAŁU ZNP, DYREKTORZY I KIEROWNICY PLACÓWEK OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZYCH DZIELNICY ŁÓDŹ-BAŁUTY

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. II. br. o godz. 13.30 na cmentarzu na Dołach.

Dnia 5 lutego 1969 r. zmarł na placówce w Brukseli w wieku lat 39

ŁOW. Zdzisław Podgórski

ppor. rezerwy, długoletni i zasłużony pracownik handlu zagranicznego, rzeczoznawca włókien łykowych. W Zmarłym tracimy oddanego i sumiennego pracownika oraz serdecznego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy serdecznego ubolewania i współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, EGZEKUTYWA POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY Z CIP WŁ. TEXTILIMPORT W ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 10 lutego br. o godz. 15 na Cmentarzu Komunalnym.

Zygmunt Zeydler-Zborowski

Nieudany urlop majora Downara

— Taki frajer to on znowu nie jest. Zaczekał na drugim piętrze, aż Terner wróci do pokoju i dopiero potem szybko zbiegł na dół.

Sarnecki przestał spacerować, usiadł i zapalił papierosa.

— Wyobrażam sobie, jak facet zdębiał, kiedy się zorientował, że przez pomyłkę zabił Skoczyńską. Mógł go szlag trafić.

— Lepiej byłoby dla niego, żeby go trafił — mruknął Downar. — Niewesoło zapowiada mu się przyszłość.

— Myślisz, że dostanie w czapę?

— W każdym razie wyrok będzie surowy. Z tego co mówi Koźmicki, Bolner wykazywał w obozie nie byle jaką aktywność. Zasłużył na to, żeby go żywcem obedrzeć ze skóry. To ohydny sadysta.

Sarnecki podniósł się z krzesła i znowu zaczął chodzić po pokoju. Widać było, że ciągle jeszcze nie może się uspokoić.

— Tak, tak... Kawał łajdaka. Zdawało mu się, że już jest bezpieczny. Tyle lat minęło, operacja plastyczna udała się, dowód sobie skombinował na nazwisko Pawłowskiego. Wszystko grało. Nie spodziewał się spotkać znajomej z obozu. Wydał rozkaz zlikwidowania całej grupy. Był pewien, że nikt nie uszedł z życiem.

— Ale że go też pani Ternerowa poznała — zdziwił się Olszewski.

— Koźmicki poznał go po oczach — powiedział Downar — po tym schrypniętym głosie i po bliźnie na lewej dłoni. Pewnie po tym samym poznała go i Ternerowa.

— To dlaczego zaraz nie dała znać na milicję?

— Bała się, że ją zatrzymają jako świadka i że jej nie pozwolą zaraz wyjechać do Ameryki. A ona chciała uciekać jak najprędzej. Babka wpadła w panikę. Skoczyńskiej nie odpaliła prowizji i bała się, że pani profesorowa ją sypnie. Dlatego wolała nie zaczynać tej sprawy.

— I przypłaciła to życiem.

— Oczywiście. Gdyby natychmiast zawiadomiła milicję, to bandzior poszedłby pod klucz i nie zamordowałby jej w hotelu.

— Powiedz mi, Stefan, dlaczegoś ty się od razu za niego nie wziął jeżeli go podejrzewałeś? — spytał Sarnecki.

Downar wzruszył ramionami.

— To nie było takie proste. Teraz wszyscy jesteśmy mądrzy, ale wtedy... Chodził mi po głowie ten portier, ale wydawało mi się to zupełnym nonsensem. Nie miałem właściwie żadnych podstaw, żeby go podejrzewać. Pokręcił coś z tym szlafrokiem Ternera, odnalazł niby narzędzie zbrodni, szklaną popielniczkę, miał chrypkę, to wszystko było stanowczo za mało. Zresztą jakiż motyw zbrodni? Dopiero kiedy znaleźliśmy te nuty i okazało się, że to jest piosenka, która powstała w obozie... Przypomniałem sobie, że gdzieś już słyszałem tę melodię, ale w żaden sposób nie mogłem sobie przypomnieć gdzie i w jakich okolicznościach. I wreszcie kiedy...

— Kiedy siadłeś do smażonych śledzi — podpowiedział Sarnecki.

— Właśnie. Kiedy zaprowadziliście mnie na śledzie. Ten zapach, rozumiecie? Ten zapach... Od razu mi się skojarzyło. Przypomniałem sobie, że któregoś dnia spóźniłem się na kolację i pokojówka poprosiła mnie, żebym usiadł bliżej drzwi, bo na werandzie grali w brydża. Podano mi smażone śledzie i wtedy portier gwizdał tę piosenkę, którą utkwiła mi w głowie. Kiedy się dowiedziałem, że to piosenka obozowa, zacząłem szukać w pamięci, ale nie mogłem sobie przypomnieć. Dopiero w tej smażalni ryb... Nigdy nie przypuszczałem, że śledzie mogą mi dopomóc w rozwiązaniu takiej skomplikowanej zagadki kryminalnej.

— Niech żyje Centrala Rybna! — zawołał wesoło Sarnecki — A propos. Jak byście się zapatrywali na to, żebyśmy, korzystając z przerwy w przesłuchaniach, wyskoczyli gdzieś na maleńką rybkę?

KONIEC

JUŻ WE WTOREK! **JUŻ WE WTOREK!**

ROZPOCZYNAMY DRUK

NOWEJ PASJONUJĄCEJ POWIEŚCI

pióra ulubionego przez naszych Czytelników

Z. ZEYDLER-ZBOROWSKIEGO

pt.

„Śpiewający żółw"

JUŻ WE WTOREK

CZYTAJCIE NOWĄ POWIEŚĆ NA ŁAMACH „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 305-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95. społeczno-ekonomiczny 223-05. 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 336-18, 369-49, 270-27. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" Łódź, Kopernika 83 centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład: Zakłady Typograficzne, Łódź, Żeromskiego 87. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g B-4